Dziś P.W.K. — dla kobiet,

Cena egz. 10 gr.

JER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII Wtorek 28 grudnia 1937 r. Nr. 354

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do do[mu] i przesyłką pocztową ZŁ. 2.50

Czerwoni pod Teruel otoczeni

zaciskającym się pierścieniem wojsk gen. Franco

PARYŻ, 27.12. Gen. Aranda, bohaterski dowódca obrony Oviedo, przeprowadził w ciągu świąt szereg operacyj, które pozwalają mieć nadzieję, że **Teruel zostanie uwolniony i wojska czerwone będą musiały usunąć się z miasta.**

W dniu wczorajszym odsiecz powstań cza znalazła się już w bezpośrednim sąsiedztwie Teruelu i polepszyła swe stanowiska.

Gen. Aranda zarządził wielki manewr otaczający przeciwko oddziałom rządowym, atakującym Teruel. **Operacje, jak informują źródła neutralne, mają przebieg pomyślny i położenie wojsk rządowych pod Teruel staje się coraz bardziej krytyczne.** Jeśli akcja powstańcza nie natrafi na silniejszy opór, rządowcy **zagrożeni okrążeniem, będą musieli pośpiesznie się wycofać z miasta.**

Załoga Teruelu broni się jeszcze. Przyznają to nawet komunikaty barcelońskie, które jeszcze przed świętami głosiły, **że miasto znajduje się całkowicie w rękach wojsk rządowych.** Wczoraj rano oddziały rządowe po kilku szturmach, które kosztowały wiele ofiar, zajęły koszary piechoty.

Seminarium duchowne i pałac gubernatora bronią się wciąż zaciekle. Budynki te stoją na wysokim wzgórzu, dominującym nad resztą miasta. Jeden stok jest bardzo stromy, tak, że, zdobycie pozycyj powstańczych z tej strony jest niemożliwe. **Czerwoni atakują seminarium od północnego zachodu, skąd właśnie zbliżają się główne oddziały odsieczy gen. Aranda.** Barcelona donosi, że wczoraj wieczorem budynki seminarium i pałac gubernatora stały w płomieniach.

Lotnictwo rządowe podjęło wczoraj atak na broniącą się część Teruelu. **Z 4 samolotów dwa zostały przez powstańców zestrzelone, pozostałe wycofały się.**

Podczas świąt flota powstańcza bombardowała porty Buerdiała i Castellon. W Buerdiała uszkodzony został przez pociski powstańcze okręt cudzoziemski. Przeciwko okrętom powstańczym wysłano samoloty rządowe, flota powstańcza zdołała jednak wycofać się w stronę Majorki.

Expose min. Becka

WARSZAWA, 27.12 (tel. wł.). W poniedziałek, 10 stycznia 1938 o godz. 11.30 odbędzie się w sali kolumnowej Sejmu posiedzenie komisji spraw zagranicznych, na którym min. Beck wygłosi expose.

Dyskusja nad expose odbędzie się w środę, 12 stycznia w tej samej sali o godzinie 11.

Katatrofa kolejowa

POD KRAKOWEM

KRAKÓW, 27.12 (tel. wł.). Dziś nad ranem pod Krakowem zdarzyła się katastrofa kolejowa.

Między Podłężem i Grotkowicami, z nieznanej na razie przyczyny, wykoleiło się 5 wagonów pociągu pospieszno-towarowego. **Zabity został kierownik pociągu i hamulcowy. Dwóch ludzi z obsługi jest rannych.** Pod gruzami wagonów zginęło także kilkanaście świń, przewożonych do Krakowa.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja z Krakowa, która bada przyczyny katastrofy. Wskutek zatarasowania torów ruch uległ poważnym opóźnieniom.

Dymisja rządu Tatarescu

po przegranych wyborach

BUKARESZT, 27.12. Jak z kół poinformowanych donoszą, premier Tatarescu, który w niedzielę bawił u króla Karola w jego rezydencji zimowej w Karpatach, przedłożył królowi dymisję rządu rumuńskiego.

Komunikat oficjalny w tej sprawie nie został jeszcze wydany.

BUKARESZT, 27.12. Najwyższa komisja wyborcza postanowiła w sprawie wyborów do ciał ustawodawczych, że **rozdział mandatów nastąpi na podstawie procentu głosów otrzymanych przez stronnictwa w całym kraju, a nie jak tego chciał blok rządowy — w poszczególnych departamentach oraz,** że z podziału mandatów wykluczone zostaną stronnictwa, które otrzymały mniej niż 2 procent ogólnej ilości oddanych głosów.

Wielkie zbrojenia Anglii

Winston Churchill ministrem lotnictwa

LONDYN, 27.12. Ze źródeł dobrze poinformowanych komunikują, iż premier Chamberlain zaproponował posłowi konserwatywnemu Winston Churchillowi wejście do gabinetu i objęcie teki ministra lotnictwa.

Nominacja nowego ministra ma nastąpić w najbliższym czasie i będzie miała doniosłe znaczenie polityczne.

Jak twierdzą w kołach konserwatywnych, premier Chamberlain zrozumiał bowiem, **iż wobec niemożliwości porozumienia się z Niemcami, doprowadzenie angielskich zbrojeń lotniczych do najwyższego poziomu pogotowia bojowego — jest nakazem chwili.**

Winston Churchill, świetny mówca parlamentarny, sprężysty organizator i wielokrotny minister jest, jak wiadomo **zdeklarowanym przeciwnikiem Niemiec narodowo - socjalistycznych.**

W związku z domniemaną nominacją, opinia angielska dopatruje się porażki germanofilskich wpływów grupy lordów Astora i Londonderry zarówno w Izbie Gmin, jak i na Downing Street.

Ekscesarz Wilhelm

wraca do Niemiec

WARSZAWA, 27.12 (tel. wł.). Dzienniki zagraniczne pod sensacyjnymi tytułami donoszą o powrocie ekscesarza Wilhelma II z wygnania w Doorn do Niemiec.

Podobno ekscesarz zwrócił się z prośbą do rządu niemieckiego o pozwolenie na powrót do ojczyzny, by tu mógł umrzeć.

W kołach rządowych panuje przekonanie że państwa koalicyjne nie będą się sprzeciwiały powrotowi Wilhelma, dzisiaj już zniedołężniałego starca do Niemiec.

Rząd gotów zgodzić się na powrót ekscesarza pod warunkiem, że ten złoży oświadczenie, że rezygnuje z wszelkich praw do tronu i zapewni, że jego powrót nie spowoduje żadnych politycznych międzynarodowych i wewnętrznych incydentów.

Japończycy dwukrotnie znieważyli

sztandar amerykański

NOWY JORK, 27.12. Mimo, iż konflikt amerykańsko - japoński w związku z zatopieniem kanonierki „Panay" został właściwie dzięki ostatniej nocie Japonii załagodzony, nastroje przeciwjapońskie w Ameryce przybierają na sile. Przyczyną tego stały się m. in. dwa nowe wypadki znieważenia przez żołnierzy japońskich gwiaździstego sztandaru.

W Wuhu uzbrojeni żołnierze japońscy wdarli się na mały parowiec, a gdy im zwrócono uwagę, że jest to statek amerykański, zerwali flagę Stanów Zjednoczonych i wrzucili ją do rzeki. Statek należał do szpitala amerykańskiego. Komendant wojsk japońskich wyraził z tego powodu ubolewanie.

Drugi incydent zdarzył się również w Wuhu: żołnierze japońscy nakazali stróżowi Chińczykowi zdjęcie flagi amerykańskiej w akademii w Wuhu. Japończycy przeszukali budynek i rozbili dynamitem kasę pancerną.

Na tropie szajki fałszerzy pieniędzy

w Zagłębiu Dąbrowskim

Policja wpadła na trop szajki fałszerzy pieniędzy, działającej na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, a w szczególności Sosnowca. Mianowicie w Katowicach przytrzymano bezrobotnego stolarza, wyznania prawosławnego, przebywającego w Polsce na podstawie paszportu nansenowskiego, **Maksymiliana Proskuryna, ostatnio zamieszkałego w Sosnowcu, przy ul. Dalekiej 28.**

W czasie rewizji osobistej znaleziono u Proskuryna około 150 zł w bilonie. Ponieważ Proskuryn nie mógł podać, skąd **ma te pieniądze,** odstawiono go do Wydziału śledczego w Katowicach, gdzie stwierdzono, **że 8 dziesięcio złotówek i 3 pięcio złotówki są podrobione.**

Proskuryn nie chciał zeznać, od kogo otrzymał falsyfikaty i twierdził, że znalazł je, nie wiedząc o tym, że są sfałszowane. W toku dalszych dochodzeń policja ustaliła, że Proskuryn puszczał falsyfikaty w obieg na terenie Katowic.

Nie ulega wątpliwości, że Proskuryn jest członkiem sprytnej i dobrze zakonspirowanej szajki fałszerzy pieniędzy, której „fabryka" znajduje się na terenie **Zagłębia Dąbrowskiego.**

Zgon ambasadora Polski

PRZY WATYKANIE

RZYM, 27.12. Wczoraj wieczorem zmarł w Rzymie ambasador polski przy Watykanie **Władysław Skrzyński.**

Ś. p. Władysław Skrzyński — urodził się we Lwowie w 1873 r. Szkoły średnie i wydział prawny ukończył w Krakowie.

W 1900 roku wstąpił do służby dyplomatycznej b. monarchii austriacko-węgierskiej, zajmując kolejno różne stanowiska w Konstantynopolu, Monachium, Sztokholmie, Brukseli, Paryżu i w Rzymie przy stolicy Apostolskiej.

W marcu 1919 r. powołany został w Niepodległej Polsce na stanowisko podsekretarza stanu dla spraw zagranicznych.

WW 1920 r. został posłem R. P. w Madrycie, w rok później posłem przy stolicy Apostolskiej, a od listopada 1924 r. pierwszym ambasadorem R. P. przy Watykanie.

Rocznica

POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

POZNAŃ, 27.12 (tel. wł.). W drugi dzień święta Bożego Narodzenia, odbyły się w Poznaniu dwie uroczystości, zorganizowane przez organizacje powstańcze. Dwie od kilku dni połączone organizacje powstańcze, które przyjęły nazwę: „Związek Powstańców Wielkopolskich", zgromadziły się na uroczystej mszy św. Defiladę licznych oddziałów ze sztandarami odebrał w obecności członków zarządu głównego gen. broni w stanie spoczynku Raszewski. Następniew sali „Belwederu" odbyła się okolicznościowa akademia.

Apelacja

W SPRAWIE ADW. SZUMAŃSKIEGO

WARSZAWA, 27.12 (tel. wł.). 29 bm odbędzie się w Sądzie okręgowym w Warszawie, jako odwoławczym sprawa adw. Szumańskiego, skazanego, jak wiadomo, wyrokiem sądu grodzkiego z dn. 27 listopada za znieważenie Ministerstwa sprawiedliwości i władz wymiaru sprawiedliwości, ministra Grabowskiego, dyrektora departamentu Min. sprawiedliwości dr Krychowskiego oraz wiceprokuratora p. Piotrowskiego na łączną karę 6 miesięcy aresztu i 1.500 złotych grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 1 miesiąc i 2 tygodnie aresztu.

Sprawa budzi z rozumiałe zainteresowanie w szerokich kołach prawniczych.

19 majątków magnackich

WYSTAWIONO NA LICYTACJĘ

WARSZAWA, 27.12 (tel. wł.). Towarzystwo Kredytowe Ziemskie wystawiło na licytację 19 większych majątków znanych rodzin arystokratycznych, położonych przeważnie w Małopolsce wschodniej.

Łącznie licytacji ulegną dobra wartości blisko 8 milionów zł. Seria licytacji majątków rodowych w Małopolsce rozpocznie się 22 stycznia 1938 roku.

228 par

NA ŚLUBNYM KOBIERCU

WARSZAWA, 27.12 (tel. wł.). Święta Bożego Narodzenia minęły w Warszawie przy pięknej pogodzie, a drugi dzień świąt stał pod znakiem masowych ślubów. Szczególną uwagę zwrócił ślub 60-letniej wdowy po pracowniku Banku Gospodarstwa Krajowego, Józefy Sopińskiej. Troje dzieci wstąpiło równocześnie w związki małżeńskie.

Łącznie stanęło na ślubnym kobiercu

ŚWIĄTECZNY PRZEGLĄD PRASY

W kalejdoskopie uwag i sądów

Lektura świątecznych dzienników dostarczyć musiała nawet pesymistom nieco radości i ufności we własne siły i zetknęła ich z całym szeregiem sądów i uwag, które u schyłku roku nie wypadły tak najgorzej, konfrontując naszą rzeczywistość minionego roku. Warto — choć pobieżnie zapoznać się z głosami prasy polskiej z ub. świąt.

GŁĘBOKIE REFORMY

Artykuł płk Miedzińskiego w „Gazecie Polskiej", zatytułowany „Chwała na wysokościach —a pokój na ziemi..." zawiera ostrzeżenie przed „rozgrywkami wewnętrznymi", które z nieubłaganym automatyzmem uczyniły by z Polski „teren zmagań sił wewnętrznych". „Wstrząsy i gwałty niosły by w sobie dla Polski zarodek klęski. Natomiast głębokie reformy są dla niej koniecznością". Na czoło tych reform wysuwa płk Miedziński planowość w **gospodarce narodowej i podciągnięcie wyżej życia 20 milionów ludności wiejskiej.**

BÓG I OJCZYZNA

„Polska Zbrojna" przynosi na pierwszej stronicy życzenia dla wojska, marszałka Śmigłego-Rydza i min. gen. Kasprzyckiego, a pod nim artykuł p. Juliana Wołoszyńskiego pt. „Kolęda Polski". Czytamy w nim m. in.:

> „Szukamy się dziś w Polsce, chcemy przeczuć, że myśl wspólna nas łączy, że wszelkie podziały w Polsce są właściwie mirażem, jakąś fikcją nieporozumienia; że walka toczą-ca się w dążeniach ludzkich obejmuje dziś w Polsce wtórne pojęcia i sprawy, lecz istoty dziejowej nie sięga".

Tymi, którzy najlepiej znają wspólny język nakazu Polski, są polscy wojskowi.

Artykuł kończy się przypomnieniem, że na sztandarach, pod którymi szło do boju rycerstwo polskie, „widniały zawsze dwa najwyższe zaklęcia nasze: Bóg i Ojczyzna„.

NOWY TESTAMENT

„Kurier Poranny", nawiązując do Wielkiej Tajemnicy religijnej i rozpoczęcia się od niej Nowego Testamentu, wywodzi, że Polska musi przeżyć głęboko erę swego „Nowego Testamentu", który ma polegać na radykalnych przeobrażeniach, na stworzeniu potężnych motywów aktywności, których celem jest „Polska społecznie i gospodarczo sprawiedliwa, unowocześniona, z organizacją państwową, zrośniętą z życiem szerokich rzesz, z rozwiniętym poczuciem prawa i obowiązku obywatelskiego".

WIELKA GRA

„Warszawski Dziennik Narodowy" przynosi na naczelnym miejscu artykuł dra Tadeusza Bieleckiego pt. „Wielka gra czy małe gierki?" Podkreślając bezkompromisowość Stronnictwa Narodowego i odrzucając małe gierki, stwierdza dr B., że **„dziś gra idzie o równie wielkie zagadnienia, jak z czasów wojny"** i że sytuacja dzisiejsza wymaga prowadzenia wielkiej gry w oparciu o zorganizowane, wierne swoim sztandarom masy polskiego narodu.

Za istotnych wrogów Polski uważa dr B. żydów i komunistów, z którymi walka **„zadecyduje o naszym być albo nie być". „Sojusznikami naszymi w tej walce mogą być ci wszyscy, którzy do tych samych celów, co Stronnictwo Narodowe, tymi samymi drogami zmierzają"** — konkluduje przywódca Stron. Narodowego.

ZWYCIĘŻY WIARA I OFIARNOŚĆ

Bardzo zbliżoną do powyższych wywodów intencję i myśl zawiera zamieszczony w „ABC" artykuł Jana Jodzewicza pt. „Kto zwycięży?" Odpowiadając na to pytanie, stwierdza autor, że idea narodowa jest dziś ideą dominującą i nawet jej wrogowie nie bardzo mogą przeciw niej występować. P. Jodzewicz odrzuca zdobywanie przez kogokolwiek w dzisiejszych warunkach władzy siłą, czyli wojną domową, nie wierzy także w lekarstwo wieloprzymiotnikowych wyborów, uważając je za skok w ciemność. Przed ideą narodową stoi droga dalsza ,ale najprościej prowadząca do celu. Zwycięży ten, kto zdobędzie się na największą ofiarność i bezinteresowność w pracy politycznej.

Z BRONIĄ U NOGI

Organ innej grupy b. ONR „Falanga" twierdzi, że Boże Narodzenie 1937 roku obchodzone jest w Polsce w przede dniu ważnych wypadków w życiu narodu i państwa". **I dlatego członkowie grupy „Falangi" spędzają Boże Narodzenie 1937 roku z bronią u nogi.**

KOMUNIZM — TO WALKA Z BOGIEM

Z tajemnicy Boga-Człowieka wywodzi aktualne wskazania **„Kurier Warszawski", który ustala taką hierarchię: „Przede wszystkim Bóg a dopiero wtedy całkowicie wolny człowiek".** Na tej podstawie wypowiada „Kurier Warszawski" walkę materializmowi i jego najbardziej szkodliwej formie, jaką jest komunizm. „Komunizm jest nie tylko systemem socjalnym, komunizm — to systematyczna i bezwzględna walka z Bogiem, maskowana pozorami walki z niesprawiedliwością społeczną".

HYMN ZAUFANIA

„Mały Dziennik" stwierdza, że w podstawowych dla bytu narodu sprawach zapanowała daleko sięgająca jednomyślność. A mimo to społeczeństwo jest w dalszym ciągu rozdarte i skłócone, a to z tej przyczyny, że ugrupowania polityczne nie ufają sobie wzajemnie, że jedni nie wierzą w patriotyzm drugich, że nie potrafią rozmawiać z sobą szczerze, jak Polak z Polakiem, ale prowadzą skomplikowane rozgrywki taktyczne, jak dyplomaci nieprzyjaznych, współzawodniczących ze sobą mocarstw. **Z tego stanu rzeczy wynika konieczność odbudowy zaufania.**

ZŁOTY RÓG „ROBOTNIKA"

P. Niedziałkowski głosi „wielką rzecz", którą jest konsolidacja polskiej demokracji. Tworzą tę demokrację trzy ruchy: socjalistyczny, ludowy i robotniczy. Powstała w ten sposób „armia ludowa", lub conajmniej „armia sprzymierzonych". Demokracja polska „ofiarowuje Polsce zagubiony ongiś złoty róg". P. Niedziałkowski rozumie przez to zagadnienia obrony niepodległości z wewnętrznych walk politycznych i dodaje zaraz obawę, by echo nie dopowiedziało tragicznych słów Wyspiańskiego: „Ostał ci się jeno sznur". Artykuł kończy się zapewnieniem: „My swoje zrobimy i zwyciężymy".

„IKC" „STAWIA NA CZŁOWIEKA"

Przeciw totalizmowi występuje „IKC" twierdząc, że „zbiorowość ludzka musi składać się z ludzi, a nie z kółek i sprężyn; z jednostek żyjących własnym życiem, a nie z automatów" Chwila obecna jest najwyższym napięciem walki między dwiema zasadami: ruchów masowych i wartości człowieka. Jest to chwila ponura, ale światło pokoju przebija chmury Człowiek bierze górę.

NIE WIDAĆ TEJ DEMOKRACJI

Dla dopełnienia obrazu należy przytoczyć jeszcze głos żydowski. W „Naszym Przeglądzie" zastanawia się pan S. H. nad sprawą bloku demokratycznego i widzi w tym bloku pewne niedomówienia. Ludowcy nie przyznają się wyraźnie do spółki z PPS, a PPS nie wymienia wyraźnie mniejszości narodowej, jako swych przyszłych wspólników demokratycznych. I na tym, zdaniem organu syjonistycznego, polega kryzys polityczny w Polsce. Nie widać tych sił, które rozwiążą palące kwestie w duchu demokratycznym.

„Nigdy nie zrezygnuję z Austrii, wkrótce powrócę do Wiednia"

Oświadczenie ks. Otto Habsburga

Książę Otto Habsburg, syn ostatniego cesarza Austrii Karola, ma obecnie lat 25.

Ten wysoki, pucołowaty młodzieniec ukończywszy chlubnie uniwersytet belgijski w Louvain, zamknął się wraz z matką cesarzową Zytą i rodzeństwem w zamku Steenokerzeel w Belgii i prowadzi tam nieledwie odludne życie.

Jednemu z dziennikarzy francuskich udało się jednak przeprowadzić ciekawą rozmowę z ks. Otto.

Z rozmowy tej wynika, że młody Habsburg bynajmniej nie zrezygnował z tronu przodków. Oto co oświadczył on dziennikarzowi:

1) **„Nigdy nie zrezygnuję z tronu mych ojców.** Tylko przywrócenie monarchii położy kres zamysłom „Anschlussu";

2) Mam nadzieję, że **wkrótce już powrócę do Wiednia;**

3) Gdy tam powrócę, wyciągnę dłoń do wszystkich, którzy zechcą być moimi sprzymierzeńcami, **nawet do socjalistów".**

W dalszym ciągu książę oświadczył, że wróci do Wiednia, gdy będzie pewien, że zgodza się to z dobrem Austrii.

„Gdy powrócę, moim pierwszym zadaniem będzie pogodzenie partyj politycznych jeśli chodzi o najważniejsze interesy państwa. Austriacy, wierzę w to z całego serca, będą do ostatniej kropli krwi bronili niezależności Austrii i staną wszyscy razem u mego boku. **Robotnicy austriaccy, dawniej socjaliści, dowiedli po krwawych walkach w Wiedniu, że potrafią myśleć politycznie.**

Mam pełny szacunek dla socjalistów austriackich i liczę się nie tylko z ich siłą, ale także i z ich myślą i sumieniem politycznym",

Młody książe mówił dalej o licznych i wciąż wzrastających zastępach sprzymierzeńców w Austrii.

Ostatnio prasa całego świata zarzucała Ottonowi, **że wszelkimi środkami dąży do władzy, że posiada, jak jego ojciec wygórowane ambicje panowania.** Zarzucano mu nawet, że pojechał do Hiszpanii, by tam porozumieć się z gen. Franco co do ewentualnej pomocy przy wprowadzeniu go na tron.

Ks. Otto energicznie prostuje te wieści:

„Byłem istotnie w Hiszpanii pięć dni — mówi — ale powód mej podróży był całkiem inny. Wuj mój, brat młodszy mej matki, ks. Gaetan Burbon-Parma był ciężko ranny. Otrzymaliśmy wiadomość, że nie przeżyje 48 godzin.

Pojechałem do niego. Na szczęście wyzdrowiał. **Ale nie widziałem gen. Franco i nie prowadziłem tam z nikim rozmów politycznych.**

Ja osobiście nie interesuje się sprawami hiszpańskimi — kończy książę — zachowam na zawsze w sercu wdzięczność dla Alfonsa XIII za jego gościnność, jaką nas otoczył po dramacie rodzinnym na Maderze, ale do spraw polityki hiszpańskiej się nie miaszam.

Zajmuje mnie tylko Austria i od tych zamiarów nie odstąpię".

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5.25, Frank fr. 17.70, Funt ang. 26,27, Gulden gd. 99,80, Marka niem. 114, srebrna 125.

Dewizy: Belgia 89,70, Holandia 293,45, Londyn 26,35, Nowy Jork kabel 5.27,75, Paryż 17,95, Praga 18,53, Sztokholm 136, Szwajcaria 122,10.

Akcje: Bank Polski 113, Warsz. Cukier 35, Warsz. Węgiel 30, Lilpop 61, Modrzejów 13, Rudzki 10, Starachowice 25, Haberbusch 49.50

L. WOLFF

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugieniusza Bałuckiego

122) ——

Daniel jęknął. Po ustach Nadii błąkał się zjadliwy uśmiech.

— Sanatorium?.. — powtórzył niewinnie stary lord.

— Gdy lord Tyronnel hołduje ideom bolszewickim, na to może być jedyne tłumaczenie, że jego poczytalność szwankuje.

Wzburzony Daniel z groźną miną podszedł do brata.

— Zabraniam ci mówić w tym tonie do naszego ojca.

— Aa.. ty zabraniasz? — kpił Ryszard.

Tomasz Barker podniósł się. Nie był to już garderobiarz z restauracji „Olimpia" — stał lord Tyronnel.

— Spokój! — Jego głos brzmiał surowo i rozkazująco. — Mam nadzieję, że tu są sami dżentelmeni. Chyba się nie mylę. — Ryszard spuścił oczy, Daniel powrócił na swoje miejsce. — Dziękuję za szczerość, Dick. Tym bardziej muszę wymagać całkiem pewnych gwarancyj z twojej strony, bo chociaż może ci się wydać komicznem, ale nie mam najmniejszej ochoty, by mnie na resztę życia zamknięto w jakimś zakładzie, lub oddano pod obserwację znakomitego doktora Turnera, jak to zresztą już zrobiłeś ze swoim bratem Danielem.

— Widzę że mój brat Daniel nie próżnował i stworzył mi tu piękny nastrój.

— Sam go stwarzasz! — uciął ojciec, wzrokiem nakazując Danielowi milczenie. — A więc, kochany Dicku, muszę rozważyć twoją propozycję. Dziś tylko tyle ci powiem: nie wypada na rodzonym bracie robić dobrych interesów. To nie jest fair

Ryszard chciał coś odpowiedzieć, lecz powstrzymał się, uśmiechając się ironicznie.

— Jak długo mam czekać na odpowiedź?

— Do jutra, Dick. Mieszkasz u Danka?

Ryszard zaprzeczył ruchem głowy i wymienił hotel, w którym się zatrzymał

— Kiedy mam przyjść, ojcze?

— Tak jak dziś, kochany Dicku, jeśli ta godzina wam dogadza.

— Dobrze. — Stał rozmyślając. — Naturalnie są inne wyjścia, jeśli nie chcesz powrócić do Tyronnel Hall. — Spojrzał znacząco na dziewczynę. — Doskonale rozumiem, że mogą być pewne niepożądane komplikacje.

— O tym pogadamy jutro, mój kochany.

Ryszard pożegnał oficjalnie ojca, ukłonił się Nadii i razem z Danielem opuścił mieszkanie.

* * *

Gdy wyszli na ulicę, Daniel zatrzymał się raptem i powiedział pośpiesznie do brata:

— Przepraszam na chwilę.

Wbiegł spowrotem na górę, przez niedomknięte drzwi wszedł do mieszkania i zobaczył. że ojciec i Nadia w milczeniu siedzą naprzeciw siebie.

— Zapomniałeś czegoś, Danku?

— Nie, ojcze — odpowiedział głosem, przez który przebijało bezgraniczne przygnębienie. — Chciałem tylko przeprosić cię za tę przykrą godzinę. Moja wina. Bo powinienem był milczeć.

— Nie robię ci żadnego zarzutu, Danku. To, coś powiedział, powiedziałeś słusznie. Nie martw się.

— Dziękuję, ojcze — szepnął Daniel, pochylając się nad jego ręką.

— Bardzo się cieszę, że zobaczyłem cię. Danku — i Tomasz Tyronnel pogłaskał syna po głowie, jak to często robił gdy kapitan Barker był jeszcze małym chłopcem.

ROZDZIAŁ XLII.

Bracia jechali z powrotem, Daniel swoim wozem, który prowadził Hałas, Ryszard taksówką.

Zatrzymali się przed hotelem. Starszy brat odzyskał dobry humor.

— Chodź, Dan. Napijemy się herbaty. Trzeba trochę wytchnąć.

Daniel z niechęcią przyjął zaproszenie i wszedł za bratem do wąskiego pokoju dzielącego kawiarnię hotelową od szatni. Siedział z nieszczęśliwą miną obok Ryszarda, którego usposobienie uległo znacznej poprawie.

(D. c. n.)

Polskie potrzeby kolonialne i emigracyjne

Co mówi o tym prezes L. M. i K. gen. Kwaśniewski

Sprawa kolonij, która jeszcze nie dawno w samej Polsce spotykała się ze sceptyzmem krótkowidzów, dziś nabrała ogromnej popularności i z uwagi na swoje doniosłe znaczenie wysunęła się **na czoło zagadnień gospodarczych państwa.**

Surowce, kórych nam tak dotkliwie brak, bezrobocie, przeludnienie kraju — oto powody najważniejsze, dla których Polska musi z całą energią występować o prawo wejścia zarówno na zamorskie tereny surowcowe, jak i na ziemie, które mogłyby pochłonąć doroczną, a konieczną emigrację, powstrzymywaną ostatnio przez liczne ograniczenia kontyngentowe, a nawet zakazy.

Jedno z pism warszawskich zwróciło się do p. generała Kwaśniewskiego, prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej, który udzielił interesujących szczegółów na obchodzące żywo społeczeństwo tematy.

— W jakim kierunku, Panie Generale, rozwijać się będzie polski problem kolonialny?

— Wskazuje na to przede wszystkim ostatnia uchwała połączonych Prezydiów Rady Głównej, Zarządu Głównego i Prezesów Zarządów Okręgowych LMK powzięta pod przewodnictwem protektora Ligi, gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego:

„Rozwój stosunków międzynarodowych czyni zagadnienie kolonialne szczególnie aktualnym, stąd społeczeństwo nasze musi w czasie najbliższym zamanifestować swą zdecydowaną wolę uzyskania dla Polski obszarów kolonialnych".

Po tej więc linii będzie szła akcja Ligi Morskiej i Kolonialnej, która jeszcze za życia śp. gen. Orlicz-Dreszera, hasło „Kolonie dla Polski" oparła o naszą rzeczywistość gospodarczą.

— Ma Pan Generał na myśli dostęp do surowców?

— Tak jest! **Około 50 proc. całego naszego importu stanowią towary kolonialne, pochodzące z obcych źródeł produkcji i w dodatku dostarczane nam przy pośrednictwie obcego handlu.**

Sprowadzamy w ogromnych ilościach surowce konsumcyjne, jak ryż, kawę, herbatę, kakao i td. oraz surowce przemysłowe, jak bawełna, kauczuk, ziarna oleiste itp., których import zwiększa się w miarę postępującego uprzemysłowienia naszego kraju. Polska płaci za surowce dewizami i tu wytwarza się swojego rodzaju paradoks: chcąc wzmóc dobrobyt i przyśpieszyć likwidację bezrobocia, trzeba potęgować tempo inwestycyj przemysłowych, a to znowu nie jest do pomyślenia bez importu surowców przemysłowych! Zapłata za nie ciąży ogromnie na naszym bilansie handlowym, który w roku bieżącym wykazuje już 60 mil. zł. salda ujemnego, gdy w roku 1931 mieliśmy 411 milionów salda dodatniego. Jak z tego wynika, zmuszeni jesteśmy dla gospodarczej odbudowy kraju świadomie zwiększać wwóz drogo cennych, bo za drogie waluty kupowanych surowców. W innym stanie rzeczy przy własnej organizacji kolonialnej, przy obrocie bezpośrednim, nie za dewizy, moglibyśmy na tym imporcie zaoszczędzić znaczne sumy.

— Czy tereny Afryki uważane są za odpowiednie dla polskiej ekspansji kolonialnej?

— Najzupełniej. Naprzykład Afryka Murzyńska posiada wszystkie niezbędne dla nas surowce. Nie może być argumentem fakt, że Afryka w chwili obecnej dostarcza Europie zaledwie 3 proc. ogólnej ilości sprowadzanych ze świata surowców: **zasoby ich w Afryce są niewyczerpane, drzemią w głębi jej ziemi, posiada je zarówno flora Afryki, jak i fauna. Tereny te zostały wyeksploatowane dopiero w minimalnym zakresie,** co mogłoby świadczyć, że ich obecni posiadacze mają niewielkie potrzeby w stosunku do ogromu posiadanych terenów.

— Czy po uzyskaniu terenów kolonialnych będziemy dążyli do tworzenia na nich własnej organizacji handlowej?

— Bez wątpienia. Przygotowania do tego należą m. in. do zadań LMK która, obok troski i zwiększenie tonażu naszej floty handlowej, zajmuje się już obecnie **przygotowaniem pionierskich kadr rolników, plantatorów, kupców.** Mając odpowiednie wyszkolenie, ludzie ci będą mogli odegrać w przyszłości poważną rolę w tworzeniu na gruncie zamorskim polskich przedsiębiorstw, polskich faktoryj, w organizowaniu polskich zakładów, linij okrętowych itd.

— Z problemem kolonij, Panie Generale, wiąże się również sprawa emigracji?...

—Jest to już osobne zagadnienie, nie mniej palące. Polska odczuwa już brak ziemi — i będzie odczuwała go coraz silniej. **Zapas ziemi w Polsce jest przecież ograniczony i chociaż państwo stara się za pomocą różnych środków, jak reforma rolna, melioracja, podniesienie kultury rolnej, zapewnić ludności wiejskiej ludzkie warunki bytu, to jednak uwzględniając silny przyrost naturalny, stwierdzić trzeba, że ogółu ludności wiejskiej wyżywić się nie da w obecnych warunkach. Nawet po osuszeniu Polesia, gdy uzyskamy półtora miliona hektarów roli, powiększy to ilość gospodarstw o 150 tys. dziesięciohektarowych jednostek.**

Licząc po 5 osób na gospodarstwo, będzie można na całej tej ziemi osiedlić zaledwie 750.000 osób, podczas gdy przecież przyrost naturalny Polski waha się koło 400 tys. głów rocznie.

— Dokąd moglibyśmy skierować emigrację? Czy również do Afryki?

— Nie należy identyfikować pod względem terytorialnym zagadnienia kolonialnego z emigracyjnym: Zdajemy sobie sprawę, że na ogół właściwości klimatyczne Czarnego Lądu **nie nadają się do masowego osiedlania białych, jako pracowników fizycznych. Tę pracę spełniają tubylcy. Europejczycy spełniają funkcje kierownicze administracyjne, czy to w przedsiębiorstwach plantacyjnych, handlowych, czy innych .—** Jest tam przede wszystkim miejsce dla kupców i wolnych zawodów, jak lekarzy, inżynierów, architektów, górników itp. Nie zapominajmy również, że tereny te potrzebują pomocy i opieki kulturalnej. Jakie piękne daje rezultaty np. praca naszych ks. misjonarzy na terenie Rodezji.

— Jakie zatem tereny brane są pod uwagę dla emigracji?

— Badania w tym względzie nie zostały jeszcze ukończone Ostatnio np. mówi się wiele o Madagaskarze, który w niektórych swoich częściach istotnie posiada wszelkie cechy, sprzyjające osiedleniu się emigrantów z Europy. Co zaś tyczy się naszej ludności rolniczej— moglibyśmy wskazać na Amerykę Południową. Wprawdzie Liga jako organizacja społeczna nie może być towarzystwem kolonizacyjnym, chcąc jednak stworzyć na tych terenach ośrodek wzorowy, nabyła jeden teren, którego kolonizacja jest już prawie na ukończeniu. Nie wątpię, że odpowiednie czynniki zagadnienie emigracji i kolonizacji zamorskiej ujmą w szerszej skali.

Na tym zakończył dziennik swój ciekawy wywiad z gen. Kwaśniewskim.

Polskie żądania kolonialne zdobyły nie tylko zrozumienie w kraju. Coraz bardziej przenikają one i za granicę i znajdują zrozumiały oddźwięk wśród sfer wpływowych, zwłaszcza w Anglii i Francji.

Ojciec św. o sytuacji kościoła w Niemczech

ZŁOŚLIWY FAŁSZ I BRUTALNY GWAŁT — OTO PRAWDZIWA NAZWA

W dzień wigiligjny kardynałowie i dwór papieski składali Ojcu św. dorocznym zwyczajem życzenia i dziekan św. Kolegium wygłosił okolicznościowe przemówienie. W odpowiedzi swej Papież podkreślił, że do podziękowań za życzenia dorzucić musi dwa słowa: jedno stwierdzające fakty, drugie — przypominające zasady i słowa najwyższego protestu. Ojciec św. m. in. powiedział:

Smutną zaiste jest rzeczą stwierdzenie faktu prześladowania religijnego w Niemczech. Ojciec św. powtarza: prześladowania, bowiem jest to jedynie właściwa nazwa tego, co się w Niemczech dzieje. Powtarzają ciągle, że w Niemczech nie ma prześladowań. Ojciec św. wie jednak, że to prześladowanie istnieje, prześladowanie rozbudzające niepokój, poważne i tak obfitujące w smutne skutki, że mało było podobnych przykładów. Jest to prześladowanie, któremu nie brak brutalności, gwałtu, podstępu, złośliwych fałszów i kłamstw.

Nikt nie może myśleć, by Papież, poruszając rzeczy tak poważne nie był dobrze o nich poinformowany, lub mówił o nich bez ich zbadania. Ojciec św. kocha Niemcy, z którymi miał tyle drogich Mu i cennych kontaktów, zwłaszcza w dziedzinie intelektualnej i mało krajów zna równie dobrze, jak Niemcy.

Podwójnie przeto bolesną jest dla Niego rzeczą, gdy stwierdzić musi, że oddawna w Niemczech popełnia się przewinienia przeciw prawdzie, tak szczególnie drogiej Ojcu św., przeciw hierarchii, religii, Kościołowi katolickiemu. Mówi się tam, że religia katolicka nie jest już religią katolicką ,lecz polityczną, że nie naucza się wiary, lecz „robi politykę".

Papież przed światem całym protestuje przeciw oskarżaniu Kościoła o politykę. Na całym świecie są wierne i oddane dzieci Jego i nikt z nich nie uwierzy, by Papież uprawiał politykę, wszyscy natomiast mogą stwierdzić, że widzą, iż naucza jedynie religii. Zapewne, musi pouczać także, że najzwyklejszy obywatel powinien swym życiem świeckim stwierdzić poddanie się prawom Boskim, to jednak nie jest jeszcze polityką. Ojciec św. chce tylko, by także w życiu świeckim, zbiorowym i społecznym szanowane były prawa Boże, które są także prawami dusz, kto zaś inaczej myśli i mówi, obraża prawdę.

Nadanie odznaki

WIARY i WYTRWANIA"

Walne zebranie Związku Polaków w Niemczech w 15-tą rocznicę istnienia Związku Polaków uchwaliło nadanie odznaki „wiary i wytrwania" tym członkom Związku, którzy od początku założenia tej naczelnej organizacji ludu polskiego w Niemczech stali wytrwale i wiernie w ich szeregach.

Listę odznaczonych ustalił zarząd Zw. Polaków w Niemczech. Symboliczne nadanie odznaki odbędzie się uroczyście w dniu 6 marca 1938 r. podczas kongresu Polaków w Niemczech w Berlinie.

Z DNIA

P. MACKIEWICZ ZAPOWIADA PROCES Z PŁK KOCEM

Jak wiadomo, płk Koc, szef OZN w oświadczeniu z dnia 8 grudnia zmuszony był ostro scharakteryzować metody publicystyczne p. Cat-Mackiewicza z Wilna.

P. Mackiewicz pragnął ciężkie zarzuty, postawione mu przez płk Koca załatwić na drodze postępowania honorowego. Zastępcy obu stron zebrali się w tej sprawie w dniu 21 grudnia w Warszawie.

Zastępcy płk Koca w imieniu swego mocodawcy stwierdzili co następuje:

„Sprawa komunikatu p. pułk. Koca, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, opublikowanego w prasie dnia 8 grudnia rb. w odpowiedzi na artykuły „Słowa" wileńskiego, podpisane przez p. Cat — nie może być traktowania na drodze postępowania honorowego".

W związku z tym p. Cat-Mackiewicz oświadcza na łamach „Słowa":

„nie pozostaje mi nic innego. jak zwrócić się na drogę, której od początku chciałem uniknąć, tj. na drogę sądową".

Nota rządu polskiego do ZSRR.

PROTESTUJE PRZECIWKO PROWOKACJOM SOWIECKIEJ OBSŁUGI KOLEJOWEJ

W związku z wiadomościami, jakie pojawiły się ostatnio na łamach prasy polskiej na temat incydentów na odcinku kolejowym Zdołbunów — Szepietówka, PAT uzyskała ze źródeł miarodajnych następujące wyjaśnienia:

Incydenty kolejowe, jakie miały miejsce w pociągach sowieckich, przechodzących z Szepietówki do Zdołbunowa, posłużyły prasie sowieckiej do niewłaściwych ataków na władze polskie. Zdaniem prasy sowieckiej, winę za te incydenty miały ponosić graniczne władze polskie, przy czym ani prasa sowiecka, ani też ambasada ZSRR w złożonych dwóch notach nie wahały się przed użyciem określeń „prowokacja polska", „nowa prowokacja polska" i t.p., dodając, że ten stan rzeczy może zmusić rząd sowiecki do zawieszenia ruchu kolejowego na odcinku Szepietówka — Zdołbunów.

Rząd polski przeprowadził dokładne śledztwo we wszystkich wypadkach i stwierdził zupełną bezpodstawność zarzutów strony sowieckiej. Dochodzenia nie stwierdziły żadnego wypadku szykanowania sowieckiej obsługi kolejowej ze strony władz polskich, natomiast stwierdzone zostało, że: sowiecka służba kolejowa narusza polskie przepisy dewizowe, opiera się stosowaniu regulaminu granicznego oraz pozwala sobie na grubiańskie zachowanie w stosunku do przedstawicieli miejscowych władz polskich;

Spłonięcie wagonu sowieckiego w dniu 29.11 br. spowodowane zostało niedopilnowaniem przez obsługę sowiecką znajdującego się w tym wagonie rozpalonego pieca węglowego. Obsługa sowiecka bowiem, miast zajmować dalej swoje stanowiska, zgrupowała się z własnej inicjatywy w jednym z przedziałów wagonu miękkiego, gdzie rozebrała się nawet dla odpoczynku, zostawiając cały pociąg bez dozoru. Eskorta polska nie tylko nie przeszkadzała w gaszeniu wykrytego przez nią pożaru, ale swoją energiczną akcją przyczyniła się głównie do zlokalizowania niebezpieczeństwa, grożącego całemu pociągowi.

Podobnie — jak wyjaśnia dalej PAT — zdarzyło się z drugim wagonem, który wskutek niedbalstwa sowieckiej służby kolejowej omal nie spłonął — zapaliły się jeszcze na terytorium sowieckim.

NOTA POLSKI DO RZĄDU ZSRR

Ambasada R. P. w Moskwie złożyła w komisariacie ludowym spraw zagranicznych w dniu 23 grudnia notę dotyczącą incydentów kolejowych na odcinku Szepietówka — Zdołbunów.

Nota zdecydowanie i z oburzeniem odpiera wszelkie zarzuty i insynuacje strony sowieckiej.

FELIETON POŚWIĄTECZNY

ŚWIĄTECZNY UŚMIECH...

— Hej, idą święta! Radosne Święta Bożego Narodzenia!

Jeszcze tydzień do nich, a już w serca ludzkie — znużone trudem życia i walki spadł promień błogiej radości... Radości nie codziennej, głębokiej... Wszak idą święta wielkie, święta zgody, braterstwa, miłości... Boże Dzieciątko przyjdzie na świat, by z wielkiej miłości zbawić ludzkość...

Na ulicach większy niż zwykle ruch. Wszak niedługo wigilia... święta.. Trzeba kupić i mąki, i jajek, cukru i rodzynków i maku, i wódeczności choć butelczynę... i ryby i grzyby... A dla dzieci „boże drzewko“, choinkę zieloną, niechaj obwieszą ją błyskotkami, zabawkami, świecidełkami, niech dzieciska mają uciechę... A ludzi pełno: na ulicach, w sklepach, na targu... uwijają się, śpieszą, dążą w różne strony, z pakunkami, z koszyczkami... Nie wiele to nawet kupuje nie mając pieniędzy, wytrząsają na wszystkie strony kieszenie. liczą grosiaki... Nie wiele obrady będzie: trochę mąki, cukru, maku, ryba... Nie takie to święta drzewiej bywały... Nic to jednak Boże Dzieciątko tak samo przyjdzie na świat, przyniesie radość, pociechę — odrodzenie serc i dusz.

W takie to dni przedświąteczne znakomitą częścią żywego nurtu ulicznego są „urlopnicy“ — z wojska, z marynarki, lotnictwa, z pracy, ze szkół — wreszcie mężowie, co w domu w ogólnej krzątaninie przedświątecznej są zbyteczni. Można się wtedy spotkać i porozmawiać z tym i owym, dawno nieraz nie widzianym.

Jedna cecha, jeden nastrój łączy cały ten nurt uliczny: i tych, co czynią sprawunki, i tych, co chodzą „po próżnicy“, dla zdrowia, dla uciechy i radości obserwowania tętna przedświątecznego. Tą nutą — to radość ogólna, radość promienna, idąca od Żłobku betlejemskiego, szczera, prawdziwa. Radość, której nie było w całym roku, radość przenikająca szczęśliwością. W nastrój radosny wplata się jeszcze niecodzienny, szczerszy, serdeczniejszy stosunek do wszystkich ludzi: życzliwość. Znikają zawiść, zazdrość, ironia, niechęć, ustępując miejsca ciepłej życzliwości. Dobrze się wtedy człek czuje... śmiało spogląda na bliźnich na których twarzy gości **uśmiech.**

Uśmiech życzliwości, radosny.

Ten prawdziwy, serdeczny, głębokiej treści uśmiecech, jest dominującą cechą nastroju serc i dusz. Uśmiech duszy, uśmiech twarzy — miły człowiekowi, bo szczery, prawdziwy, za którym nie podstęp, nie ironia, nie blaga, a życzliwość ludzka gości. Taki uśmiech ma coś z uśmiechu nowonarodzonej Bożej Dzieciny.

Co chwilę rozbrzmiewa krótkie a ciepłe: „**Wesołych Świąt**“. Tylko tyle, na przechodnym, bo przecież tyle jeszcze do załatwienia na mieście. I z każdym takim krótkim „Wesołych Świąt“ z dodatkiem szczerego spojrzenia i uśmiechu, zwróconym w twą stronę, czujesz się tak, jak by ci kropla słodkości spadła w serce.

Czyż nie tak było? Nie tak każdy czuł? Czyż uścisk codziennej dłoni nie był **mocniejszy, szczerszy, a dłoń ludzka nie była cieplejsza!...**

Tak, bo szły święta — święta wielkie radości, zgody i pojednania — święta życzliwości. Wszak miała się narodzić Boża Dziecina, ubożuchna, w stajence lichej, z uśmiechem Boskiej dobroci, błogosławiącym ludzkości. Przyszła na świat, by ludziom czynić dobrze i za ludzkość śmierć ponieść na krzyżu. Czyż tedy w okresie świątecznym można było być innym dla brata swego?

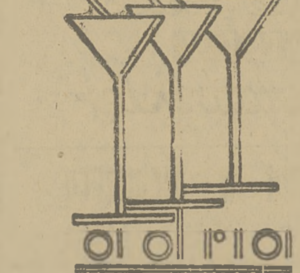
A dziś — kiedy to każdy smutnie powtarza: „**Święta, święta i po świętach**“ czyż ten **uśmiech serdeczny, uśmiech życzliwości ma już zniknąć z naszych twarzy** i przyjąć treść inną? Czyż **dłoń podana ma już mrozić obojętnością, chłodem nieszczerości i nieufności?**

Czyżby to miał być **uśmiech świąteczny**, na dzień, na dwa, na tydzień?

O, nie, niechaj dłoń nasza **będzie nadal ciepłą**, a **uścisk jej tak samo mocny i serdeczny!** Niechaj ten **uśmiech**, który wykwitł na naszych twarzach w **święta** i ta serdeczność dla ludzi **pozostanie aż do przyszłych Godów!**

Bądźmy dla ludzi zawsze dobrzy!

LUCJAN BALCEROWSKI



KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

28 Grudzień — **Wtorek**

Młodzianków, Teofili p. m.
Słowiański: Godzisława
Słońca wsch 7.45, zach 16.30
Księżyca wsch 3.42, zach 12.31

HISTORIA PODAJE:

1608 Zmarł w Lublinie poeta Seb. Klonowicz.
1766 Ign. Krasicki biskupem na Warmii.
1800 Legia Kniaziewicza pod Hohenlinden.
1856 Urodził się prezydent St. Zj. Wilson.
1863 Powieszony został w Kownie ks. Antoni Mackiewicz, dowódca powstania.
1908 Wielkie trzęsienie ziemi w Messynie.
1919 Pierwszy dzień historii floty polskiej.

PRZYSŁOWIA:

Na święto Młodzianki
Stroić się trzeba w ruciane wianki.

Z KSIĘGI ZŁOTYCH MYŚLI:

W życiu trzeba się stykać z najrozmaitszego rodzaju ludźmi, albowiem od wszystkich można się czegoś nauczyć. H. Sienkiewicz.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Linia Maginota“.
EDEN: „Życie ulicy“.
PATRIA: „Ułan Ks. Józefa Poniatowskiego“.

—oOo—

× **ZAŚLUBINY.** W ub. niedzielę w kościele parafialnym w Tenczynku odbył się ślub pomiędzy p. Marią Wodecką a p. Stanisławem Jarzyńskim, pracownikiem zakładów drukarskich „Expresu Zagłębia“.

× **O PRZYŚPIESZENIE ZAŁOŻENIA KKO W SOSNOWCU.** Izba rzemieślnicza w Kielcach zwróciła się do zarządu miejskiego m. Sosnowca z prośbą o przyśpieszenie prac, zmierzających do uruchomienia Komunalnej Kasy Oszczędności m. Sosnowca.



Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś we wtorek 28 bm. o godz. 19 przedstawienie robotnicze, zakupione przez Związek Przyjaźni. Dana będzie doskonała lekka komedia w 3 aktach K. Laufsa pt. „Dom wariatów“.

W środę o godz. 20.30 przebojowa lekka komedia pt „Dom wariatów“, w której żywa akcja, karkołomne sytuacje i bezpretensjonalny humor idą o lepsze ze świetną grą artystów i pomysłową reżyserią dyr. J. Gołaszewskiego. W roli głównej ulubieniec publiczności p. Mieczysław Mieczyński. Ceny miejsc od 25 gr do zł 2.40

W czwartek — teatr nieczynny.

W piątek — dwukrotnie wesoły i urozmaicony program sylwestrowy.

—oOo—

Teatr w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek 28 bm. godz. 19 „Jasna Góra“ dla bezrobotnych.

Środa 29 bm godz. 20 „Jasna Góra“ (Obrona Częsthochowy).

Czwartek 30 bm. g. 20 „Teoria Einsteina“.

Piątek 31 bm. godz. 20 „Dzika pszczoła“; godz. 23 — Rewia Sylwestrowa.

—oOo—

× **EGZAMIN NA SEKRETARZA GMINNEGO.** Ministerstwo spraw wewnętrznych po porozumieniu z Ministerstwem wyznań religijnych i oświecenia publicznego wyjaśniło, że świadectwo ukończenia 3-klasowej szkoły handlowej i 4 klasy specjalnej tej szkoły nie jest dowodem ukończenia szkoły zawodowej stopnia licealnego, a co za tym idzie nie odpowiada wymaganiom rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w sprawie kwalifikacji sekretarzy gminnych.

× **WYSTAWA PRZEMYSŁU LUDOWEGO** w Sosnowcu, mieszcząca się przy ul. Pierackiego 6, obok Ratusza, gościć będzie jeszcze kilka dni. Wystawa potrwa do dnia 31 bm., poczym zostanie zamknięta. Kto zatym nie zdążył zwiedzić interesujących działów huculskiego przemysłu ludowego, ma jeszcze okazję uczynić to. A naprawdę warto zobaczyć piękne wyroby ludowe art. wykonane w drzewie i metalu, barwne koce huculskie, kilimy, samodziałowe, gobeliny. Zainteresowanie pań wzbudzi specjalny dział jedwabnych tkanin deseniowych, nie znanych dotąd w Polsce. Wystawa otwarta jest codziennie w godz. od 9—20. Wstęp wolny.

PROGRAM RADIOWY

WTOREK, 28 GRUDNIA

6.15 Kolęda — płyty. 6.20 Gimnastyka. — 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert życzeń. 13,15 Muzyka lekka i taneczna. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14,55 Tanga i piosenki hiszpańskie — płyty, 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata“ — audycja dla dzieci starszych. 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Utwory na dwa fortepiany. Wykonawcy: Stefania Allinówna i Władysława Markiewiczówna. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Kowalscy się odnaleźli“ — powieść mówiona. 17.15 — Muzyka salonowa w wyk. Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej. 17.50 „Po białej stopie“ — pogadanka myśliwska. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 Radio do słuchaczy. 18.25 Orkiestry zagraniczne grają do tańca. 18.45 Wskazówki dla rolników. 19.00 „Nieśmiertelne książki“ — wieczór VII. 19.30 Recital skrzypcowy Tadeusza Ochlewskiego. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu Małej Orkiestry P.R. W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 21.40 Sylwetki kompozytorów polskich. 22.30 Pogadanka muzyczna. 22.40 „Dziecko i czasy“ — fantazja liryczna w dwóch częściach — poemat dolette z muzyką Maurycego Ravela (Transmisja z Paryża). 23.30 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Zmiany

W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIM

„Robotnik“ donosi:

Krąży pogłoska, że z początkiem przyszłego roku mają nastąpić zmiany w województwie krakowskim. Według tych pogłosek, wicewojewoda dr Piotr Małaszyński **ma objąć** stanowisko wojewody kieleckiego na **miejsce** dr Dziadosza. Wicewojewodą ma być mianowany dotychczasowy naczelnik wydziału społeczno-politycznego p. Z. Muchniewski.

Subwencja Izby rzemieśln.

NA CELE OŚWIATOWE

Zarząd Izby rzemieślniczej w Kielcach na posiedzeniu w miesiącu grudniu rb. przeznaczył zł 3.600 tytułem subwencji na oświatę zawodową.

M. in. z sumy tej przyznano subwencje:

Związkowi czeladzi rzem. chrz. w Sosnowcu na pokrycie kosztów organizacji kursów dla kandydatów na czeladników;

Związkowi rzem. chrz. w Pilicy na organizację kursów dla terminatorów i czeladników w Pilicy;

Subwencja dla szkoły dokształcającej zawodowej w Będzinie.

—oOo—

× **ZWIĄZEK B. ŻOŁNIERZY SIŁY ZBROJNEJ.** W Zagłębiu powstał Związek b. żołnierzy polskiej siły zbrojnej z lat 1917-18. Sekretariat Komitetu organizacyjnego mieści się na razie na kolonii Piaski przy ul. Nowopogońskiej 11 u p. Sapoty Zygmunta i czynny jest codziennie od godz. 17—20. Wszelkich informacji sekretariat udziela na miejscu.



Ostateczny termin

WYKUPU PATENTÓW

Jeszcze w ciągu tygodnia t.j. do piątku, 31 bm. wykupowane mogą być w normalnym terminie świadectwa przemysłowe, karty rejestracyjne i patenty akcyzowe na rok 1938.

Izby skarbowe nie zamierzają terminu tego prolongować tak, że zaraz po Nowym Roku rozpocznie się kontrola wykupu świadectw przemysłowych w przedsiębiorstwach.

—oOo—

× **WSTRZYMANO PODWYŻKĘ KOMORNEGO W DOMACH PAŃSTWOWYCH.** Nie czekając na ukazanie się ustawy prolongującej obniżkę komornego do roku 1939, wstrzymano podwyżkę komornego w domach państwowych. W sprawie tej rozesłano okólnik do administracyj wszystkich nieruchomości państwowych, w których lokale są zajmowane przez osoby prywatne.

× **ZABAWA SYLWESTROWA W LICEUM PEDAGOGICZNYM W SOSNOWCU.** Komitet rodzicielski Liceum pedagogicznego i szkoły ćwiczeń wraz z Kołem Przyjaciół Harcerstwa urządza w piątek dnia **31** bm. w sali gimnastycznej Liceum ul. Wawel 1 zabawę Sylwestrową. Początek o godz. 20. Bufet tani i obfity, urządzony staraniem pań ze szkoły ćwiczeń. Sala odnowiona i pięknie udekorowana. Do tańca przygrywać będzie świetnie dobrany zespół muzyczny. Kto jeszcze nie otrzymał zaproszenia, może je dostać w kancelarii szkoły od godz. 11—13, albo w Składnicy Harcerskiej, przy ul. Warszawskiej.

Zabawa karnawałowa

NA KTÓREJ NIKOGO NIE BRAKNIE

Dnia 5 stycznia 1938 r. w salach recepcyjnych Sejmu i województwa Śląskiego w Katowicach odbędzie się zabawa karnawałowa, o której już od paru tygodni mówi się w sferach towarzyskich na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim.

Zabawą tą będzie doroczna zabawa karnawałowa Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Bale, urządzane przez dziennikarzy gromadzą corocznie doborowe towarzystwo z całego Zagłębia węglowego, a nawet z Krakowa, to też i w przyszłym roku napewno nikogo nie braknie z tych którzy pragną spędzić noc miło i beztrosko w pięknych obszernych salach reprezentacyjnego gmachu województwa.

Początek zabawy o godz. 21; stroje wieczorowe; wstęp tylko za zaproszeniami.

Nieliczne zaproszenia, które jeszcze pozostały, można otrzymać w redakcji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 4, tel. 610-64.

—ooo—

Najweselszy Sylwester

W ZAGŁĘBIU

Z pośród zabaw sylwestrowych w Zagłębiu jedną z najudatniejszych, jak zwykle, będzie zabawa sylwestrowa w „Savoyu". Zarząd tej popularnej na Śląsku i w Zagłębiu restauracji poczynił starania, aby zabawa wypadła jak najokazalej, w beztroskim nastroju cechującym zawsze wszystkie imprezy urządzane w tym bezsprzecznie dziś najelegantszym lokalu. Piękne podziemia zostały specjalnie dodatkowo udekorowane, jak również ozdobiona będzie artystycznie i sala górna. Zabawa Sylwestrowa odbywać się będzie przy dźwiękach dwóch orkiestr w obydwu salach: górnej i podziemiach. Bogaty program występów artystycznych wprowadzi gości w iście szampański nastrój, a moc upominków przygotowanych przez Dyrekcję restauracji stanowić będzie nielada atrakcję. Słowem — jeśli Sylwester to tylko w „Savoyu".

—ooo—

× „UMÓWIŁEM SIĘ Z NIĄ NA DZIEWIĄTĄ..." „A gdzie?" „W Dąbrowie na zabawę Sylwestrową, którą urządza Dąbrowskie Towarzystwo muzyczne w dniu 31 bm. w salach Resursy. Wejście tylko za zaproszeniami, które jeszcze otrzymać można u sekretarza Tow. muz., J. Lewickiej, Wiejska 6 (szkoła powszechna), codziennie od 18 do 20 i we wtorek 28 bm. w Resursie od godz. 20 do 22.

× PLAGA „LEIKARZY". Od pewnego czasu w miastach Zagłębia trudno jest przejść którąkolwiek ulicą w śródmieściu, aby nie zostać zaczepionym przez natrętnego fotografa ulicznego z „Leicą". Najczęściej „leikarze", przeważnie o semickich rysach, nie pytając o zezwolenie fotografują przechodnia, a po zdjęciu przemocą wciskają mu do ręki kartkę z zawiadomieniem, gdzie może wykupić zdjęcie. Na tym tle dochodzi nieraz do awantury między przechodniem a fotografem, co w następstwie wywołuje zbiegowisko i tamowanie ruchu.

W niektórych większych miastach poradzono sobie z tą plagą w ten sposób, że zabroniono filmowania na ulicach. Zarządzenie takie przydałoby się i u nas w Zagłębiu.

NA EKRANIE

„Zycie ulicy"

W KINIE „EDEN"

„Najprawdziwsze kino, jakiego dawno nie oglądaliśmy na ekranie. Klasyczny film. Takie filmy wyświetlano dawno, bardzo dawno, za najmłodszych lat kinematografii i filmy te cieszyły się rzetelnym powodzeniem. Jeśli dziś wracają na ekran, po całej masie filmów teatralnych, przeniesionych żywcem ze sceny na ekran, to wracają wzbogacone przez największe zdobycze techniki. Ulica Nowego Jorku, pełna ulica, z diabelnym ruchem, z szalonym tempem, warczeniem klaksonów, zderzającymi się autami, gwizdem policyjnych aut. Tłem obrazu są bezustanne walki szoferów „niezależnych" z „komitetowymi", zrzeszonymi w przedsiębiorstwach prywatnych, żerujących na kieszeniach szoferów. „Niezależni" tworzą jakby jedną rodzinę i są zwalczani przez „komitetowych" i ich prowodyrów, przeważnie przy pomocy silnej pięści. W głównych rolach występują: Luiza Rainer, niezapomniana O-Lan z „Ziemi błogosławionej" i Spencer Tracy, również pamiętny w roli Manuela w „Bohaterach morza". Jej Anna przykuwa uwagę widza swoją bezpośredniością. To jest istotnie wielkiej miary artystka, która potrafi połączyć w sobie liryzm z ekspresją dramatyczną. Wielka gra bez uciekania się do tanich, zewnętrznych efektów. W roli brata Anny, szofera Rumuna, występuje dawno nie widziany na ekranie Wiktor Varkonyi.

Świetna reżyseria Franka Borzagi. Doskonałe zdjęcia".

Uprawnienia do rent sierocych

dzieci nieślubnych, przybranych i pasierbów

Jak określa ustawa o ubezpieczeniach społecznych, dzieci nieślubne mają w stosunku do matki te same prawa „jakie przysługują dzieciom ślubnym, w stosunku zaś do ojca naturalnego tylko w tym wypadku, jeżeli zostało już za życia ojca sądownie ustalone, albo w wypadku, gdy ojcostwo zostało pozasądownie uznane i ubezpieczony łożył na utrzymanie dziecka. Gdyby zaś dziecko urodziło się dopiero po śmierci ojca, rozstrzyga sądownie ustalenie ojcostwa.

Dzieci przybrane mają prawo do rent sierocych, jeżeli zostały przybrane przed powstaniem prawa do renty, i jeżeli nie mają prawa do renty ani po ojcu, ani po matce.

Pasierbowie i pasierbice mają prawo do rent sierocych, jeżeli pozostawali na utrzymaniu osoby ubezpieczonej przed powstaniem prawa do renty i jeżeli nie mają prawa do renty ani po ojcu, ani po matce.

Krzyż i medal niepodległości

Termin nadsyłania życiorysów mija 31 bm.

Komitet krzyża i medalu niepodległości podaje do wiadomości że:

1. Zgodnie z ustawą z dnia 18 marca 1937 będzie przyjmował życiorysy tylko do końca grudnia 1937, nadesłanych zaś po tym terminie nie może rozpatrywać.

2. O nadaniu odznaczenia przez P. Prezydenta Rzplitej biuro komitetu zawiadomi każdego pisemnie. Odznaczeni mają wypełnić kwestionariusz, który zostanie im wówczas przesłany oraz uiścić należność za odznaczenie i legitymację.

3. Wpłaty za odznaczenia i legitymacje winni uiszczać tylko ci odznaczeni, którzy już otrzymali zawiadomienie z komitetu. Wpłacać należy wyłącznie przez PKO na konto komitetu nr 24560 Biuro komitetu wpłat bezpośrednich przyjmować nie będzie.

4. Ani członkowie komitetu, ani biuro nie mają możności przyjmowania interesantów w sprawach odznaczeń, ani też udzielać jakichkolwiek informacyj. — Wszelkie zwracanie się osobiste lub listowne jest bezcelowe.

Pogrzeb tragicznie zmarłego

komisarza policji w Dąbrowie

Wczoraj podaliśmy smutną wiadomość o tragicznej śmierci kierownika komisarjatu policji w Dąbrowie ś. p. kom. Edmunda Leo.

Wiadomość o śmierci ś. p. kom. Leo wywołała powszechny żal nietylko wśród kolegów i podwładnych Zmarłego lecz również i wśród społeczeństwa Dąbrowy i Czeladzi, gdzie ś. p. kom. Leo był poprzednio również kierownikiem komisariatu.

O żalu z jakim żegnano tragicznie zmarłego ś. p. kom. Leo, świadczył tłum ny udział w pogrzebie, który odbył się wczoraj, społeczeństwa oraz wszystkich organizacyj dąbrowskich.

W pogrzebie wzięli również udział przedstawiciele władz administracyjnych, samorządowych, przedstawiciel komendy wojewódzkiej p. p. w Kielcach nadkomisarz Olędzki, wszyscy oficerowie policji z powiatu Będzińskiego z komendantem powiatowym kom. Ciesielskim, oraz kompania honorowa policji. W kondukcie pogrzebowym niesiono przeszło 20 wieńców.

Wśród licznych uczestników żałobnego konduktu współczucie budził widok złamanych bólem nieszczęśliwej żony i dwóch córeczek, kroczących za trumną swego męża i ojca.

Skrzynka kosmetyczna

ODPOWIEDZI DLA NASZYCH CZYTELNICZEK

Na nadesłane ostatnio listy do „Skrzynki kosmetycznej" Laboratorium kosmetyków higienicznych dr J. Świtalskiej udziela za naszych pośrednictwem następujących odpowiedzi:

W. P. Dąbrowianka

Szanowna Pani. W odpowiedzi na list Sz. Pani uprzejmie komunikuję, że przeciwko wągrom mogę Sz. Pani polecić specjalny Piaseczek Koralowy, którym należy delikatnie ścierać miejsca pokryte wągrami, przy pomocy watki lub gumowej szczoteczki. Zabieg ten powtarzać 2—3 razy w tygodniu w miarę potrzeby, wieczorem przy myciu.

Przy krostach pochodzenia łojotokowego, proszę stosować Przepalankę. Dwa razy dziennie należy każdą krostkę przypalić przy pomocy tamponika z watki, zanurzonego w tym preparacie.

Przeciwko nadmiernej potliwości mogę Sz. Pani polecić „Płyn przeciw poceniu". Po uprzednim umyciu miejsc pocących się wodą i mydłem, należy posmarować je rano i wieczorem Płynem.

Zaznaczam także, że należy zwrócić baczną uwagę na ogólny stan zdrowia, gdyż wszelkie niedomogi wewnętrzne organizmu odbijają się bardzo ujemnie na wyglądzie zewnętrznym.

Wszystkie wyżej wymienione preparaty są wyrobu Laboratorium Kosmetyków Higienicznych „Świt" dr J. Świtalskiej.

WP. Giedurka-Burlonka

Szanowna Pani. Uprzejmie dziękujemy za łaskawe zaufanie, jakim nas Sz. Pani obdarza i jednocześnie komunikujemy, że opierając się na danych w liście, polecić Jej możemy następującą pielęgnację cery.

Proszę myć twarz dwa razy dziennie, rano i wieczorem, w dobrze ciepłej wodzie, mydłem Cytrynowym, spłukiwać wodą o temperaturze pokojowej. Woda do mycia winna być miękka; twardą należy przegotować i zmiękczyć Perełkami w proporcji: łyżeczka Perełek na litr wody.

Przed każdym myciem na 5—10 minut proszę twarz smarować kremem Cytrynowym, w kierunku od nosa do ucha, po czym zmywać jak wyżej.

W ciągu dnia radzę Sz. Pani 1—2 razy dziennie przemywać twarz, zwłaszcza miejsca najbardziej tłuste Wodą Jarzębinową, przy pomocy tamponika z watki.

Poza tym wskazane są przy cerze Sz. Pani okłady przemienne, które należy wykonywać 2 razy w tygodniu. Okładów takich winno być 20: 10 zimnych i 10 gorących naprzemian, przy czym proszę zaczynać zawsze od okładu gorącego a kończyć na zimnym. Przed okładami twarz należy oczyścić i posmarować kremem Cytrynowym, po okładach dobrze osuszyć.

Zabieg ten najlepiej jest stosować wieczorem przed snem, aby potem już nie wychodzić na powietrze.

Zaznaczam, że każdy okład winien leżeć na twarzy nie dłużej jak 10—15 sekund.

Proszę także zwrócić baczną uwagę na ogólny stan zdrowia, na dobre funkcjonowanie przewodu pokarmowego i racjonalne odżywianie się, gdyż wszelkie niedomogi wewnętrzne organizmu odbijają się bardzo ujemnie na wyglądzie zewnętrznym. Wszystkie wyżej wymienione preparaty są wyrobu Laboratorium kosmetyków higienicznych „Świt" dr J. Świtalskiej.

WP. Czytelniczka Kuriera Zachodniego.

Szanowna Pani. W odpowiedzi na zapytanie Sz. Pani uprzejmie donoszę, że bardzo chętnie służę Jej wszelkimi informacjami, jednak proszę o łaskawe odpowiedzi na podane niżej pytania. Mając takie dane będę mogła podać Sz. Pani wyczerpujące wskazówki co do indywidualnej pielęgnacji cery

Pytania: 1) jaki rodzaj cery, czy tłusta czy sucha, czym myta, 2) jakie defekty, 3) jaka wrażliwość na wodę i mydło, 4) czy stosuje się coś do twarzy, 5) jakie defekty pragnie usunąć.

OFIARY

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składa dodatkowo na „Pomoc Zimową" inż. Tadeusz Gurtzman zł 10.

Zamiast powinszowań noworocznych składa na Stowarzyszenie Pań św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu Stanisław Gadomski z Zagórza zł 25.

Likwidacja szajki przemytników sacharyny

Aresztowanie dwóch sióstr żydówek w Sosnowcu

II placówka straży granicznej w Katowicach w wyniku żmudnych dochodzeń zdołała w ostatnich dniach zlikwidować

dobrze zorganizowaną szajkę przemytników sacharyny,

która przewoziła ją nielegalnie z Niemiec do Polski.

Głównymi odbiorcami było kilku kupców z Krakowa, dokąd przemytnicy przewozili sacharynę, przy czym używali do tego tylko pociągów pośpiesznych—dalekobieżnych. Wywiadowcy straży granicznej przez kilka dni z rzędu musieli czatować na członków szajki, by przytrzymać ich na gorącym uczynku. Wysiłki ich zostały wreszcie uwieńczone pomyślnym rezultatem. Mianowicie jeden z wywiadowców natknął się na dworcu w Mysłowicach na jednego z podejrzanych w chwili, gdy ten zamierzał wsiąść do pociągu pośpiesznego, udającego się do Krakowa. Był nim Emil Witowski z Chorzowa (3 Maja 19). Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim

12 kg sacharyny, przeznaczonej dla jednego z odbiorców w Krakowie.

Odtąd likwidacja nie napotykała już na żadne trudności. Jeszcze tego samego dnia i na tym samym dworcu aresztowany został z 14,5 kg sacharyny żyd Szymon Josel Kelner ze Skolego (Górki 19 Młp.).

Podczas przesłuchania przyznali się oni do winy i wskazali jako transporterów przemytu przez zieloną granicę Rajmunda Jaworka, Feliksa Muzykanta i Ernesta Kincara, wszystkich z Orzegowa. Wszystkich trzech aresztowano w Katowicach

przy transporcie 22 kg sacharyny i 500 zapalniczek.

Szli oni w kierunku dworca, skąd pociągiem pośpiesznym odjechać mieli do Krakowa. Przy przytrzymanych znaleziono

adresy sióstr Hanny i Estery Schwimmer w Sosnowcu, które również zostały aresztowane.

Przytrzymanych przekazano do dyspozycji władz sądowych i osadzono w więzieniu.

Dalsze dochodzenia prowadzi straż graniczna.

P. W. K. DODATEK MIESIĘCZNY Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju

P. W. K. — ŻOŁNIERZOM

Św. Mikołaj chodził po domach, rozdając swe dary, chodził po wioskach i miastach, — wstępował do biednych i bogatych, był w prywatnych domach i był także w domach związkowych.

W wędrówce swej po ziemi nie zapomniał i o tych, którzy w obrębie koszar, odgrodzeni od miasta kształcą się na dzielnych, polskich żołnierzy. Nie zapomniał o nich, odwiedził, był w garnizonie w Katowicach i był w Hajdukach. Na obu tych pięknych „Mikołajowych" wieczorkach brały czynny udział dziewczęta z Hufca PWK gimn. Krawieckiego i Szkoły zawodowej oraz Hufca PWK Szkoły gospodarczej. Przyszłyśmy do koszar wraz z panią Wasilewską komendantką naszego Hufca i panią Wyżlińską komend. Huf. Szkoły gospodarczej, aby występami swymi uprzyjemnić żołnierzom wieczór, i aby w myśl rzuconego przez gen. Kasprzyckiego — hasła

zbliżyć się z wojskiem, poznać jego szary znój i ukochać gorąco to nasze wojsko.

Szóstego grudnia wieczorem stanęłyśmy przed kompleksem zabudowań koszarowych w Katowicach. Organizacja młodzieży, ze swą władzą przełożoną przyszła do wojska.

Surowy wartownik strzegący wejścia do wnętrza, wskazał nam olbrzymią bramę, przez którą weszłyśmy na podwórze koszarowe. — Dziwnego doznałyśmy wrażenia wchodząc do koszar i dziwnie małe czułyśmy się wobec tych olbrzymich budynków, tej niezliczonej ilości okien błyszczących żółtym światłem i wobec tego ostrego rygoru jaki tam panuje.

Na wąskie schody wstępowałyśmy z tym uczuciem, że idziemy do miejsca nie wszystkim dostępnego, że zbliżamy się do ogniska z którego bije gwarancja naszego bezpieczeństwa, do ogniska kształcącego wzniosłe, nieugięte charaktery,

ogniska urabiającego dzielnych, polskich ziemi obrońców.

Punktualnie o godzinie 19 rozpoczęła się świetlica w koszarach. Przebrane w śląskie stroje stałyśmy w bocznych drzwiach śledząc pilnie, co się dzieje na sali i czekając na swoją kolej. Sala świetlicowa zapełniona była po brzegi szarymi mundurami żołnierzy i podchorążaków. Wywarła na nas wrażenie ta jedolitość ich ubrania, tacy bliscy i swoi.. Świetlicę zaszczycili swą obecnością płk. Sosialuk, por. Bartyzel, panowie oficerowie, oraz dwie panie świetliczanki.

Gwar pomieszanych głosów panował na sali gdy wtem na scenę poważny, majestatyczny jak władca udzielny wszedł św. Mikołaj — staruszek dobroczyńca witany gromkimi oklaskami uradowanych żołnierzy. A starzec kiwając siwą brodą zaczął użalać się nad złem i występkami świata, nie folgując w tym nawet... żołnierzom.

Po długim wywodzie padły na końcu słowa świętego: „przywiozłem wam tutaj piękne panienki, które was zabawią..." i wśród wielkiej radości wojska i ciągłych oklasków

weszły na scenę Ślązaczki przywiezione przez świętego z „niebios",

i jako dar złożyły żołnierzom kwiaty i kilka gier do świetlicy. Pięknym tym gestem „niebieskie" dziewczęta zdobyły sobie od razu twarde, surowe serca wiarusów, którzy radość swą okazali przez bicie brawa.

Umilkły oklaski... i jedna z nas zadeklamowała piękny, lecz pełen tragizmu wiersz pt. „Brzoza". Nastroił on wszystkich na nutę poważną, skupioną. Na sali drżały jeszcze słowa ostatniej strofy i „legł biedny, opuszczony u pnia brzozy..." gdy rozproszył je śmiech i gwar wchodzącej na salę grupy peowiaczek ubranych w malownicze, piękne stroje śląskie. Dziewczęta nasze dały żołnierzom obrazek regionalny, w gwarze śląskiej osnuty na tle wspomnień o niewoli, 3 powstań śląskich, niepodległości Polski.

Przedstawienie to przeplatane było tańcami piosenkami żołnierskimi i peowiackimi. Radością błyszczały oczy żołnierzy, gdy pieśń peowiacka przedstawiła im życie obozowe, w którym często „mieszka praca i znój", a która jednak mimo tego płynie jak bystra woda, bo humor i swoboda jest... śmieją się żołnierzyki, bo i u nich mieszka trud i znój, bo i u nich zawsze humor nad tym górę ma. — Takie to jednakowe, takie podobne do siebie, to peowiackie życie i to żołnierskie.

Żołnierzom chyba ręce popuchły od tych oklasków, które jak żywioł huczały po sali, nagradzając każdy taniec, każdą pieśń, każde [illegible] swych gości. Ale powoli kończyła się piękna scenka, bo już jako ostatni punkt naszego repertuaru, rozlegają się słowa wiersza „Wojna". Słychać wezwanie „Do broni..." jęki rannych, płacz matek.

Groza wojny i jej okrucieństwa stanęły przed naszymi duszami jako widma dalekiej przeszłości. Bo teraźniejszość to wolna Polska, to wolność we wszystkim, nie ma już huku armat i jęków prześladowanych, bo w sali płynie polski hymn

„Jeszcze Polska nie zginęła..."

I napewno nie zginie, bo w koszarach żyją ludzie w szarych mundurach, ludzie gotowi każdej chwili skierować zimną lufę karabinów w piersi tego, ktoby sięgnął nieprawnie po naszą własność. I dumne byłyśmy patrząc na doskonałą postawę naszych żołnierzy i śmiało patrzyłyśmy w przyszłość naszego, młodego państwa.

Nasza misja w koszarach niestety skończyła się, musiałyśmy już wracać do domu. Na zakończenie żołnierze na rozkaz swego p. pułkownika, który w pięknych słowach w imieniu żołnierzy dziękował nam, wznieśli na naszą cześć 3-krotny okrzyk „niech żyją". Z entuzjazmem powtarzali okrzyk, a my stałyśmy, wzruszone i ucieszone tym okrzykiem, bo było to najpiękniejsze podziękowanie za naszą pracę, podziękowanie, jakie złożyć mogą tylko żołnierze. Z prawdziwym więc żalem opuszczałyśmy koszary, żegnając ten pogodny nastrój, tę przyjemną wesołość jaka tam panuje.

W HAJDUKACH

Mając dusze pełne tej atmosfery, serdecznego przyjęcia jakiego tam doznałyśmy — wróciłyśmy do naszych domów do życia „cywilów". A następnego dnia znów znalazłyśmy się wśród rygoru wojskowego, znów byłyśmy u żołnierzy, tym razem jednak w Hajdukach. Był to także wieczór św. Mikołaja, obchodzony nie w koszarach lecz w sali szkoły powszechnej. Zgromadził on liczne grono oficerów i żołnierzy i znów tu św. Mikołaj uczył i tu „z aniołami" rozdawał tym co dobrze swe funkcje pełnili dary różnego rodzaju. A potem według tych samych co w Katowicach punktach nastąpił nasz obrazek. I tu zdobyło przedstawienie nasze wielkie uznanie i tu serca żołnierzy płonęły prawdziwą radością. I my stwierdziłyśmy, że żołnierz polski wszędzie jednakowy zuch i chwat, że wszędzie nasi żołnierze to „morowi chłopcy".

Po przedstawieniu odbyła się wspólna fotografia z żołnierzami, która stanowić będzie dla nas naprawdę drogą pamiątkę przyjemnych chwil spędzonych gościnnie u żołnierzy.

Cieszymy się bardzo że to naszym hufcom PWK przypadł w udziale ten miły obowiązek urządzenie świetlicy żołnierzom i pragniemy by się nieraz jeszcze powtórzyło.

Wdzięczne jesteśmy bardzo instruktorce okręgowej Polskiego Białego Krzyża p. Jaworskiej, która ułatwiła nam wejście na świetlicę do koszar. I odwdzięczając się chociaż w części Białemu Krzyżowi za usługę

apelujemy do serc wszystkich pewiaczek żeby zechciały zainteresować się tą organizacją,

której celem jest niesienie pomocy kulturalno oświatowej polskiemu wojsku. My pewiaczki które przyjrzałyśmy się z bliska życiu naszych żołnierzy żywimy gorącą dla nich sympatię i dlatego rozumiemy doskonale doniosłość Białego Krzyża. Wiemy o jego pracy, wiemy, że organizacja ta dokształca nasze wojsko, prowadzi świetlice oświecając i wychowując żołnierzy, że uczy ich poznania ziemi przez wycieczki, prowadzi biblioteki i przez książki podnosi ducha żołnierzy i otwiera szersze horyzonty myśli.

Dlatego każdy Polak, który kocha polskie wojsko, pragnie jego rozwoju, a przez to potężnej Polski powinien wspierać Biały Krzyż powinien przyjaznym być dla jego pracy i pomagać w niej.

Bo Biały Krzyż wychowuje mądrych, kulturalnie wysoko stojących i dzielnych żołnierzy.

A dobre, dzielne wojsko, to gwarancja rozwoju i wielkiej mocarstwowości naszej Ojczyzny.

Zwracamy się zatym z gorącą prośbą do wszystkich pewiaczek, aby za naszym przykładem starały się uprzyjemnić wolny czas na świetlicach naszym żołnierzom w porozumieniu z Władzami Wojskowymi i Polskim Białym Krzyżem przez urządzenie: programowych świetlic, ofiarowywanie albumów uzyskanych przez zbieranie ilustracji, kartek, fotografii z życia i działalności P. Prezydenta Ignacego Mościckiego, śp. I Marszałka Józefa Piłsudskiego, Marszałka Rydza-Śmigłego, zbieranie różnych ilustracji z LMK., — LOPP itp., oraz przez zbieranie pism.

SKUTELANKA
z kursu fachowego adm. wojsk.
H. S. Szkoła Zawodowa

Piosenka spójnią duchową oddziału

Nasza piosenka powstaje podobnie jak ludowa i żołnierska: często jest pracą zbiorową, zawsze bezimienną.

W swojej pracy instruktorskiej byłam raz świadkiem wzruszających narodzin piosenki.

A było to tak. W świetlicy PWK na ulicy Wałowej 3 w Dąbrowie G. pracowały 4 oddziały. Pierwszy oddział — najstarszy to była gromadka zżyta, karna, pracująca dzielnie i ochotnie. Drugi oddział podobnie wyrobiony, odpowiedzialny za pracę, gotowy do niej zawsze i o każdej porze.

Wreszcie oddział trzeci. Ten napisze piosenkę. Ale zanim się to stanie będzie przeżywać okres rozłamu, wewnętrznych zaburzeń omało się nie rozpadnie wskutek nurtujących go fermentów. Po okresie organizacyjnym, łatwym, aż nadto łatwym, pełnym zapału, pełnym młodzieńczych porywów nastał ten drugi okres przełomu. Z licznej gromady zostają szczątki — na zbiórkę przychodzi kilka pewiaczek. To niedobitki. Instruktorka łamie ręce i zaczyna wątpić. Ale na to nie ma miejsca w naszej organizacji. Głowa do góry! Oddział musi się odrodzić — trzeba tylko zbadać co się dzieje. Kiedy odpowiemy sobie na pytanie „dlaczego?" — potrafimy zaradzić złemu. Na jakiejś liczniejszej zbiórce padają gorące słowa. Słowa, które palą i porywają. Oddział jest uratowany. Jeszcze kilka dni i stanie w szeregu cały liczebnie, odrodzony w duszy. Pada rozkaz, szeregi kołyszą się rytmicznie, wyciągają w dwuszereg, łamią w dwójki i czwórki, żeby ruszyć naprzód dźwięcznym krokiem marsza. I wtedy powstaje piosenka:

Z oczu starszych radość tryska
śmieją się dzieci
Kiedy się bawi Oddział trzeci
Hu! Ha!
Niech każda to pamięta
Jesteśmy zuch dziewczęta
Karny, dzielny i wesoły
Oddział trzeci!
Spokój, cisza i powaga
Wielki zapał nieci
Kiedy pracuje
Oddział trzeci.
Hu! Ha! itd.
Głos dźwięczący jak fanfara
W niebiosa leci
Kiedy zaśpiewa
Oddział trzeci!
Hu! Ha! i td.
Dudni ziemia pod obcasem
Słońce jaśniej świeci,
Kiedy maszeruje
Oddział trzeci!
Hu! Ha! i td...

Ta piosenka była niepodzielną, wspólną własnością. Ambicją wszystkich dziewcząt stało się odtąd utrzymanie Oddziału takim, jakim był w piosence. Zjednoczyła wszystkie przedziwnie i nierozwiązalnie. Stała się ich pobudką do czynu, ich bodźcem do pracy, ich duchową spójnią.

M. K.

Jak pracujemy
w naszej organizacji

Hufiec szkolny PWK przy żeńskiej Szkole zawodowej został założony w roku 1933. — Rozwijał się bardzo pomyślnie z roku na rok przybywało coraz więcej pewiaczek, które chętnie w naszym hufcu się gromadziły. W roku szkolnym 1937-38 hufiec liczy 160 pewiaczek, z których 10 pracuje w Drużynie Pracy Społecznej.

Pewiaczki nasze biorą udział w koncentracjach i obozach letnich urządzanych przez Organizację PWK do O.K. W roku 1937 w maju na koncentracji w Istebnej było 20 uczestniczek naszego hufca, liczniejszemu udziałowi stanęły na przeszkodzie końcowe egzaminy. Na letnich obozach było 12 pewiaczek słuchaczkami obozu wyszkolenia fachowego, działu świetlicowego i LOPP III kat. 3 pewiaczki ogólno-wojskowego w Garczynie, a 7 pewiaczek obozu podinstruktorskiego w Spale. — Dwie członkinie hufca brały udział w kursie instruktorskim Administracji wojskowej w Brześciu nad Bugiem.

Frekwencja pewiaczek na zbiórkach jest bardzo dobra. W pogodne niedziele pewiaczki zbierały się na strzelnicy, lub sztucznym torze, gdzie pilnie trenowały, występując następnie na zawodach między stowarzyszeniowych, gdzie hufiec zdobył III-cie miejsce, otrzymując dyplom łuczny. Z okazji różnych uroczystości narodowych hufiec urządza ogniska i świetlice. Kładzie się bardzo silny nacisk na współpracę z innymi organizacjami Samorządu Spółdzielczego na terenie szkoły. Współpraca ta przejawia się na oparciu takich organizacji jak: LOPP., PCK., LMK., w programie PWK., w urządzeniu wspólnych dla wszystkich członkiń tej organizacji kursów przeciwgazowych i sanitarnych, wyświetleniu filmów propagandowych, w wydaniu wspólnej gazetki ściennej, która jest wynikiem oparcia tego samego zagadnienia przez wszystkie wymienione organizacje. Obecnie naprzykład opracowano zagadnienie rozwoju danych organizacji poza granicami Państwa Polskiego.

Z okazji Święta Matki urządził hufiec wspólnie z innymi organizacjami uroczystą imprezę występując w jednym z punktów ogólnego programu, który wyraźnie uświadomił rodziców młodzieży szkolnej o znaczeniu PWK dla obrony kraju. Drużyna Pracy Społecznej i Hufiec rozpoczął konkretną pracę dla wojska przez nawiązanie współpracy z Białym Krzyżem, a to przez uporządkowanie biblioteki żołnierskiej, zbieranie wycinków z gazet do albumu o życiu i działalności śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Marszałka Rydza-Śmigłego, rozwoju organizacji LOPP i LMK, w kraju poza granicami Państwa.

Co dwa miesiące postanowiłyśmy urządzać ogniska regionalne i żołnierskie w świetlicy pułkowej. Pierwszą świetlicę urządzamy w grudniu. Poza tym współpracujemy z Tow. Polek i Związkiem Rezerwistów przy wszelkich zjazdach w sekcji gospodarczej. Wspólnie ze szkoły pewiaczki zbierały używaną odzież i przybory szkolne dla dzieci z Polesia. Pewiaczki z Hufca brały czynny udział z zbiórkach ulicznych LOPP na niewidomych, Biały Krzyż itp. Na terenie szkoły każda organizacja ma swoją tablicę o znaczeniu propagandowym.

Jedna z tablic, własnej kompozycji mające znaczenie pomocy do wyszkolenia i propagandowe. Tablica przedstawia stopnie wyszkolenia i organizacyjne PWK., stopnie wojskowe, alfabet Morsego i przekrój maski gazowej wraz z pochłaniaczem.

Staramy się umieszczać w kronice pisma stale wiadomości o pracy Hufca i o jej postępach.

Hufiec PWK przy żeńskiej
Szkole zawodowej Tow. Polek
w Katowicach

Św. Mikołaj w Dąbrowie
PODSŁUCHANA ROZMOWA

Kazia. Wiesz, Janku, w niedzielę byłam w świetlicy PWK na podwieczorku.

Janek. No i co tam robiłaś?

K. Opowiem ci dokładnie jak to było. W sobotę przyszła do nas sąsiadka Stasia, wiesz ta, co w mundurze wojskowym czasem chodzi, pewiaczka i zaprosiła mnie na godz. 16-ą do świetlicy Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, Okrzei 11-a. Odprowadziła mnie mamusia. Tam było już gwarno i rojno. Widzę dzieci sąsiadów, te najbiedniejsze, było nas 10 i dużo pań i pewiaczek.

Najpierw bawiłyśmy się w kotka i myszkę „Moja Ulijanko" a potem panie posadziły nas przy stole nakrytym białym obrusem. Och, jak ja się bałam, żeby nie wylać herbaty. Najadłam się bardzo. Naraz ktoś puka. — Drzwi się otwierają, wchodzi św. Mikołaj z dużym koszem. Jedna mała dziewczynka przelękła się i zaczęła płakać, ale św. Mikołaj dobry, kazał się tylko przeżegnać, pogładził po głowie i dał torebkę słodyczy i piękny zielony sweterek. A jaki ciepły, takiego jeszcze nigdy nie miałam.

Janek. A skąd św. Mikołaj wziął tyle sweterków?

Kazia. Powiem ci w tajemnicy, tylko niko-

(Dalszy ciąg na stronie 7-ej)

Św. Mikołaj w Dąbrowie

(Dokończenie ze strony 6-ej)

mu nie mów. To pewiaczki zrobiły i prosiły św. Mikołaja, żeby dał najbiedniejszym dzieciom, a że mój tatuś bezrobotny, wiec i ja dostałam.

Na pożegnanie pewiaczki ładnie śpiewały piosenki obozowe.

Z. SK.

KOMUNIKATY

W czasie od 12 do 26 stycznia 1938 r. — odbędzie się w Istebnej kurs narciarski dla początkujących członkiń Kół lokalnych i oddziałów pozaszkolnych WPK. Opłata wynosi 3 zł. wpisowego oraz 2 zł. dziennie. Zgłoszenia do zarządów Kół lokalnych przesyłać należy do dn. 28 grudnia 37 r.

W czasie od 10 stycznia do 15 lutego 1938 r. członkinie Kół lokalnych oraz instruktorki PWK mogą przybywać do Istebnej na kolonię wypoczynkową. Opłata wynosi zł. 2.50 dziennie, instruktorki 2 zł. dziennie. Przed wyjazdem na kolonię wypoczynkową należy zawiadomić listownie gospodarza schroniska w Istebnej o dniu i godzinie przyjazdu.

Zarząd Sp. Akc. Włóczki—Wełny „Trójkąt w Kole" przyznał członkiniom PWK 10 proc. zniżkę na włóczki i wełny. Zniżka ta będzie udzielana przez sklepy fabryczne „Trójkąt w Kole" na podstawie kuponów ulgowych wydawanych przez zarządy Kół lokalnych PWK.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **MIANOWANIE SEKRETARZA POWIATOWEGO W ZAWIERCIU.** Sekretarzem Wydziału powiatowego w Zawierciu został mianowany p. Gustaw Kobyłecki z urzędu wojewódzkiego w Kielcach. Nowomianowany sekretarz rozpocznie urzędowanie w Zawierciu od Nowego Roku.

× **ZŁOŻONE OFIARY.** Zamiast życzeń świątecznych p. starosta Trznadel złożył zł 15 (piętnaście) na biednych dzieci w Zawierciu, na ręce p. prezydenta Kowalskiego. Dyrekcja fabryki TAZ w Zawierciu, na gwiazdkę biednym dzieciom ofiarowała 500 mtr. płótna. Uczniowie prywatnego gimn. w Zawierciu zebrali z pośród siebie zł 24.75 i złożyli tą ofiarę na ręce p. prezydenta Kowalskiego.

W dniu 23 grudnia br. odbyło się polowanie Koła myśliwskiego „Brzask" na terenach osady Kromołów. Po odbytym polowaniu myśliwi i zaproszeni goście wpośród siebie zebrali na gwiazdkę dla biednych dzieci przedszkola w Kromołowie złotych 30. Suma ta została wpłacona Kołu gospodyń wiejskich w Kromołowie.

SPORT

ŚLĄSK PRZED WALNYM ZEBRANIEM PZPN

Na najbliższym walnym zebraniu PZPN śląski okręgowy Zw. piłki nożnej wniesie m. in. następujące wnioski: 1) o dopuszczenie mistrza i wicemistrza Śląska do rozgrywek o wejście do Ligi z uwagi na wielką ilość klubów na Śląsku o równym poziomie technicznym, których awans ze względu na ograniczoną ilość klubów w Lidze jest obecnie niemożliwy; 2) o reasumcję uchwały walnego zebrania PZPN w sprawie Dębu; 3) o podwyższenie liczby klubów w Lidze do 12 z tym, że do Ligi wchodzi KS Dąb.

MISTRZOSTWA EUROPY W KOSZYKÓWCE ODBĘDĄ SIĘ W POLSCE

Międzynarodowa Federacja koszykówki postanowiła po raz pierwszy w 1938 roku zorganizować mistrzostwa Europy w koszykówce kobiecej. Mandat organizacji tych mistrzostw ma otrzymać Polska, co tłumaczyć należy tym że panie AZS-u warszawskiego dwukrotnie już zdobyły akademickie mistrzostwa świata, przed dwu laty w Budapeszcie i w tym roku w Paryżu. O powierzeniu tych mistrzostw Polsce przyszły już z Rzymu, gdzie jest siedziba związku, nieoficjalne wiadomości. PZPR mandat ten jest zdecydowany przyjąć. Mistrzostwa Europy odbyły by się w Warszawie.

CRACOVIA — DĄB 4:2 (3:0, 0:0, 1:2)

W Krakowie odbył się pierwszy w bieżącym sezonie mecz hokejowy między Cracovią i katowickim Dębem. Zawody zakończyły się zwycięstwem Cracovii w stosunku 4:2.

ŚLIZGAWKA NA STADIONIE UNII

W drugi dzień ub. świąt otwarto na stadionie Unii w Sosnowcu (Aleja) doskonale urządzoną ślizgawkę. Na stadionie znajduje się ciepła szatnia oraz bufet a poza tym przygrywa muzyka.

W okresie feryj świątecznych ślizgawka otwarta jest od godziny 11 rano.

OMP GISZOWIEC — UNIA II 3:1

Rezerwowa drużyna hokejowa Unii sosnowieckiej rozegrała onegdaj w Giszowcu towarzyski mecz z tamtejszym OMP, ulegając gospodarzom w stosunku 1:3 (0:1, 0:1, 1:1).

Młodzież robotnicza
na koloniach wypoczynkowych

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w porozumieniu z państwowym i okręgowymi urzędami WF i PW organizuje podczas zimy szereg kolonii leczniczo-wypoczynkowych w miejscowościach podgórskich dla młodocianych robotników i robotnic.

Z kolonii skorzysta 2.000 **młodzieży robotniczej i rzemieślniczej** ze wszystkich Ubezpieczalni Społecznych.

Z kolonii skorzysta również młodzież ubezpieczona w Ubezpieczalni Społecznej **w Sosnowcu, skąd wysłanych będzie 23 dziewcząt i 32 chłopców.**

Chłopcy przebywać będą na koloniach w Szczyrku: pierwsza partia w liczbie 10 od 7 do 19 lutego, pozostali zaś w okresie od 21 lutego do 5 marca.

Dziewczęta przebywać będą na kolonii w Istebnej w okresie od 20 marca do 3 kwietnia 1938 r.

Gwiazdka dla biednych dzieci
w Zawierciu

Staraniem miejskiego obywatelskiego Komitetu pomocy zimowej bezrobotnym i miejskiego Komitetu pomocy nad dziećmi i młodzieżą w Zawierciu na czele z prezydentem miasta p. Cz. Kowalskim, zorganizowano w dzień wigilii Bożego Narodzenia gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci w Zawierciu, uczęszczających do szkół powszechnych i ochronek.

Na uroczystość tą przybyli: **ks. prałat Franciszek Zientara, ks. kanonik Bol. Wajzler, p. starosta Trznadel, prezydent miasta p. Kowalski, dyr. Wesołowski, nacz. Gaca, dyr. Jakliczowa, nauczycielstwo i miejscowa prasa.**

Na tle pięknie ubranej choinki, do dzieci przemówił ks. prałat Zientara, mówiąc o wielkim wysiłku miejskiego Komitetu pomocy zimowej, dziękując p. prezydentowi Kowalskiemu i p. staroście Trznadłowi, za niespodziankę, jaką zgotowali biednym dzieciom. Po odśpiewaniu kilku kolend przystąpiono do rozdawania podarków gwiazdkowych.

Dzieci otrzymały: 220 sztuk sukienek, 220 ubranek, 450 par pończoch, 450 ciepłej odzieży, 420 par obuwia i po jednej słodkiej strucli.

Koszt urządzenia gwiazdki wyniósł około 12 tys. zł.

Rok 1938 w świetle przepowiedni
jasnowidza inż. Osowieckiego

Inż. Osowiecki w roku ub. mówiąc o prognozach na rok 1937 przepowiedział wybuch wojny na Dalekim Wschodzie, śmierć Tuchaczewskiego, liczne katastrofy lotnicze, zbliżenie włosko-niemieckie itd.

Ciekawym jest co przepowiada słynny jasnowidz na rok nadchodzący. Otóż przepowiednie te jeśli chodzi o **rozwój gospodarczy Polski, przedstawiają się nader optymistycznie.** Zmniejszy się u nas wydatnie bezrobocie. Rozpoczniemy budowę nowych kanałów i regulację rzek. Nie będziemy przeżywali żadnych wstrząsów walutowych.

Wojny w roku 1938 nie będzie. **Nasza polityka zagraniczna pochlubi się w tym okresie pełnymi sukcesami.** Bardzo dobrze będą się układać nasze stosunki z Rumunią, Jugosławią i Francją. W kraju będzie panował spokój, **nastawienie młodzieży będzie coraz bardziej nacjonalistyczne.**

Uwaga wszystkich będzie zwrócona na Daleki Wschód. Wojna tam nie skończy się w roku 1938. Prawdopodobnie Rosja wciągnięta będzie w zamieszki. Japończycy odniosą nowe sukcesy i połączywszy się z Chińczykami, wystąpią przeciwko Sowietom. Sowiety nie otrzymają znikąd pomocy. Francja usunie się od współpracy z Rosją. **Stalin dąży do wielkich przemian w Rosji. Nie pragnie on komunizmu(?) i dlatego przeprowadza czystkę ideowych komunistów. Stalin jednak załamie się. Rok nadchodzący będzie rokiem wielkich zmian w Sowietach.**

W dalszym ciągu inż. Osowiecki przepowiada wielkie niepokoje na Litwie. W Indiach rozpocznie się nowy ruch narodowościowy, który sprawi wielkie kłopoty Anglii. **W Hiszpanii zakończy się wojna domowa.** Nastąpi znaczny wzrost potęgi Włoch oraz zupełny zmierzch Ligi Narodów. W roku 1938 powstaną pierwsze zarysy przyszłego jakiegoś centralnego związku państw europejskich.

Na Zachodzie wśród żyjących ubędą dwie znakomite postacie. Będzie dużo zabójstw politycznych.

NA KANWIE

Grubas w poczekalni
Przyciśnięta panienka

W poczekalni kina był tłok nie do opisania.

— Panie starszy, wolnego! — zwracali się ludzie do zażywnego jegomościa, który przepychał się bez ceremonii ku wejściu. — Gdzie się pan wtranżalasz? Przecie wszystkie miejsca zajęte! Chyba na podłodze dobrodziej siądzie.

Ale zażywny jegomość niewiele sobie robił z otoczenia. Nie mógł ustać w miejscu spokojnie, tylko wędrował po poczekalni, torując sobie drogę łokciami.

— Po cholerę się takie ludzie rodzą? — biadał ktoś w ciżbie. Sam się wierci i innemu stać spokojnie nie daje.

— Bo to, uważasz pan, nie zwyczajny śmiertelnik, ino świniobójca, Kowal się nazywa.

— A, rzeźnik! Stąd ma taki kałdun.

— O rany Julek! Serdeczny nagniotek mi przydeptał!

— Kto taki?

— A ten gruby.

— Patrzcie go, byka starego, jaką drakie uskutecznia; W nonio go sztuknę, jak pragnę zdrowia.

Pan Kowal nie słyszał jednak żadnej z powyższych uwag, gdyż pochłonięty był oglądaniem wiszących dokoła fotosów. W pewnym zaś momencie oparł się plecami o stojącą za nim pannę Jadzię Więciorek, myśląc, że to ściana.

— Panie! — krzyknęło dziewczę. — Posuwaj pan! Piersi mi pan przygniata.

Pan Kowal odwrócił się.

— Przepraszam panienkę — rzekł że niechcący przycisnąłem ją. Taki już fartowny jestem, że gdzie się ruszę, to zawsze kogoś skrzywdzę. Ale z panienki dziewuszka — paluszki lizać!

— No! — pisnęło dziewczę. — Antoś, chodźno tu! Objął mnie ten stary!

— W pół?

— Nie. W trzy ćwierci.

Oburzony pan Antoś skoczył na pomoc narzeczonej. Zrobiło się grubsze bicie, zakończone sprawą w sądzie i wyrokiem, skazującym pana Kowala na tydzień aresztu.

Z CAŁEJ POLSKI

KATOWICE W ROCZNICĘ POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

W dniach 26 i 27 bm. odbywały się w Katowicach uroczystości 19-lecia wybuchu powstania wielkopolskiego staraniem Zw. powstańców wielkopolskich na woj. Śląskie. W dniu 26 bm. po zbiórce oddziały udały się do kościoła garnizonowego, gdzie nabożeństwo odprawił ks. mjr Bombas. Po nabożeństwie udano się na plac Wolności, gdzie po przemówieniach złożono wieńce na płycie Powstańców Śląskich, poczym odbyła się defilada. Po południu w sali Powstańców odbyła się uroczysta akademia, na której przemówili rejent Stark i mjr Zakrzewski. Akademię zakończyły produkcje muzyczne. 27 bm. w kościele garnizonowym odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych powstańców i zmarłych członków Związku.

KARY NA WYWROTOWCÓW Z O. U. N.

Przed świętami zapadł wyrok Sądu okręgowego w Równem w sprawie 55 mieszkańców powiatu Kostopolskiego, oskarżonych o przynależność do OUN oraz o działalność wywrotową i terorystyczną. Główni oskarżeni zostali skazani: jeden na 12, drugi na 11 lat więzienia, trzej po 10 lat więzienia, czterech po 9, czterech po 8 i pół, dziewięciu po 7, dziewiętnastu po 5, pięciu po 4 lata i 8 mies., pięciu po 3 lata, jeden na 2 i pół roku więzienia. Trzech oskarżonych uniewinniono. Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich na lat 10.

ZGON MAŁŻONKÓW W JEDNYM DNIU

W Bługowie pod Wyrzyskiem zmarł po dłuższej chorobie 70-letni gospodarz Jan Sadowski. W kilka godzin po śmierci męża zasłabła jego żona i tego samego dnia zakończyła życie.

AUTOBUS Z PASAŻERAMI W PŁOMIENIACH

W ub. piątek panował niezwykle ożywiony ruch na autobusach powiatowych kursujących między Warszawą a Otwockiem. Po południu, kiedy jeden z autobusów, wypełniony szczelnie pasażerami znalazł się w pobliżu Świdrów Małych, nastąpił nagle wybuch benzyny w zbiorniku i płomienie ogarnęły autobus. Wśród pasażerów powstała wielka panika. Na szczęście zdołano zawczasu wszystkich pasażerów wyciągnąć i nikt nie poniósł szwanku. Autobus wraz z bagażem umieszczonym na dachu, spłonął doszczętnie.

DUCHOWNY PRAWOSŁAWNY WOJEC APELUJE

Głośna historia romantyczna ks. Michała Radziwiłła, który poślubić ma mieszkankę Drohobycza, Suchestow, znajdzie się wkrótce w Synodzie prawosławnym. Duchowny prawosławny, Wojec, którego władze zwierzchnie zawiesiły w urzędowaniu za udzielenie chrztu p. Suchestow, nakazując mu równocześnie przymusowy pobyt w klasztorze, wniósł apelację do synodu. Odwołanie to będzie rozpatrywane w początkach stycznia.

3-LETNI MILIONER

W Bydgoszczy otwarto testament po nagle zmarłym milionerze i „królu bekonowym", Oskarze Robinsonie, właścicielu wielkich przedsiębiorstw bekonowych w Bydgoszczy i Nakle. Zmarły pozostawił po sobie majątek oceniany na 3 i pół miliona zł. Zapis dokonany w rejestrze handlowym bydgoskiego Sądu okręgowego przyznaje jedną czwartą spadku wdowie, Franciszce, a trzy czwarte — synowi Herbertowi, który zatem staje się właścicielem blisko 3 milionów zł.

SKAZANIE PROWOKATORKI

Sąd grodzki w Grudziądzu skazał na dwa miesiące więzienia Martę Domkowską z Niecwałdowa, która w sołectwie wygrażała się, że na „polskie porządki zrobi zażalenie do Hitlera, a w starostwie powypala wszystkim oczy". W czasie usuwania Domkowskiej ze sołectwa znaleziono przy niej buteleczkę z kwasem solnym.

Kiedy wolno w Anglii

CAŁOWAĆ PANNĘ W TOWARZYSTWIE?

Ciekawy zwyczaj świąteczny istnieje w Anglii. Mianowicie w każdym domu angielskim wolno jest pocałować pannę pod drzewkiem świątecznym, które zawiesza się u sufitu. Zwyczaj ten jest jednak ograniczony pewnym przepisem: wolno jest pocałować pannę tylko wtedy, jeżeli stanie ona pod samą jemiołą, a nie w jej pobliżu. Daje to pannie sposobność do uchylenia się od pocałunku niechętnie przez nią widzianego amatora, gdyż może uczynić tylko jeden krok, aby znaleźć się w „neutralnej strefie".

Wielu młodych ludzi w Polsce marzy zapewne o tym, aby ten angielski zwyczaj wprowadzić i u nas.

Brak papieru w Niemczech

Tabliczki łupkowe zamiast zeszytów

Już niemal we wszystkich dziedzinach produkcji daje się w Niemczech odczuwać brak surowców. Tendencje oszczędnościowe doprowadziły do tego, że minister oświaty wydał rozporządzenie, według którego do wszystkich klas w szkołach powszechnych wprowadza się tabliczki kamienne (łupkowe) zamiast zeszytów szkolnych.

Dotychczas tabliczki takie używane były w pierwszej i drugiej klasie szkoły powszechnej, obecnie zaś uczniowie i uczenice klasy trzeciej i czwartej posługiwać się będą tabliczkami i to nawet w wypadkach, gdzie dotychczas wymagany był zeszyt na wypracowania szkolne.

Pisma niemieckie piszą, że ministerstwo oświaty, wydając takie rozporządzenie czyni zadość żądaniom przemysłu, produkującego tabliczki łupkowe ,aby w ten sposób rozszerzyć popyt na tego rodzaju wyroby. Oczywiście każdy zrozumie, że wcale nie chodzi tu o pomoc dla przemysłu łupkowego, lecz o zarządzenie, wypływające z dającego się coraz bardziej odczuwać braku papieru. Wskutek tego zarządzenia ucierpi przemysł papierniczy, który w wielkich ilościach produkował zeszyty szkolne.

JEŻELI..

— Niech pan sobie wyobrazi — mówi profesor — że przyniesiono panu człowieka zamarzniętego. Co pan zrobi?

— Polecę nacierać go śniegiem!

— Dobrze, ale co będzie, jeśli zdarzy się to w lecie i śnieg nie znajdzie się?..

NASZE DZIECI

— Mamo, chcę ci opowiedzieć bajeczkę.
— Dobrze, opowiedz kochanie.
— Ale ona jest krótka.
— Nie szkodzi, wysłucham z przyjemnością.
— Słuchaj: był sobie ładny wazon... i ja go stłukłem.

FUTRO I POEZJA

Przed wystawą:

Żona: — Patrz! to futro to prawdziwy poemat!

Mąż: — Chodźmy, moja droga, któż dzisiaj kupuje poezje?



ŚWIĘTA STRAŻAKA



ZIMA!

Nie wszędzie zima się spóźnia. Zagranicą młode narciarki mają już okazję reprezentowania wspaniałych swoich i bajecznie kolorowych strojów. Pomysłowością wyróżniają się „kapturki" szydełkowe i utrzymane w kolorze zielonym, koralowym i brązowym lub lila orange-różowo-zielonym.

DROBNE OGŁOSZENIA

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61078

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 15, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.